Nr. 176. Kraków, 5 Sierpnia — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), **R. Messe (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.**

Kraków 4 sierpnia.

Za parę dni zgromadza się sejm galicyjski we Lwowie. Sesya ma trwać parę tygodni, jakby dla tego, aby sejm w nowym składzie mógł się tylko poznać i zorganizować. Pierwszem przeto, a bodaj czy nie głównem pytaniem, jakie się nasuwa, jest właśnie kwestya regulaminu, po za izbą, rozdziału stronnictw, lub zjednoczenia w dawnem kole, zgoła kwestya wewnętrznej organizacyi, która dziś jest trudniejszą niż kiedykolwiek do rozstrzygnienia, ale też tem ważniejszą. Wszystko się bowiem z nią wiąże i od niej zawisło. Czy sejm zasilony przybytkiem świeżych sił a wolny od żywiołów, które wstrzymywały jego działalność, okaże się bardziej produkcyjnem ciałem ustawodawczem i wobec problematów politycznych więcej dojrzałą, bardziej zjednoczoną niż dotąd reprezentacyą; czy przeciwnie, pozbawiony balastu, ulegnie dezorganizacyi i da się unosić w sprzecznych kierunkach krzyżującym się wichrom, aż popadnie w rozstrój i chaos, jeśli nawet nie rozbije się o jaką skałę podwodną?

Odzywają się głosy nader poważne, że dawne koło poselskie jest zbyteczne, że nie ma już racyi bytu, skoro pozbyliśmy się tych podstępnych przeciwników, jakimi była dawna falanga posłów świętojurskich i tego hamulca, jaki tworzyli posłowie włościańscy. Na pozór i w teoryi odmówić nie można słuszności powyższemu zdaniu, które o ile wiemy, przeważa między posłami tak zwanego krakowskiego stronnictwa. Po dłuższej wszelako rozwadze wyrazić musimy wręcz przeciwne zdanie. Najpierw, ostały się jeszcze żywioły lubo w zmniejszonej dozie, z któremi jednak liczyć się zawsze należy, bo przedstawiają te same dążenia anti-narodowe co dawniej. Im więcej utraciły sił w ostatnich wyborach, z tem zawziętszą mogą występować opozycyą, zwłaszcza, że stronnictwo, do którego należą, na skrajne przeszło tory tak pod względem narodowym, religijnym, jak i społecznym.

Lecz gdyby nawet te dążności wcale nie miały reprezentantów w sejmie, jeszcze wtedy koło polskie byłoby potrzebnem dla utrzymania jedności w obozie narodowym i łatwiejszego porozumienia. Nie ma w naszym kraju stronnictw politycznych silnie zorganizowanych, a nadto dodać trzeba, że niemogą one powstać w tem znaczeniu, w jakiem istnieją w europejskiem życiu parlamentarnem. Jestli to wadą lub zaletą, nierozstrzygamy, ale jest faktem, z którym liczyć się trzeba, bo go żadna nie usunie teorya. Różnice zasad nie są u nas stanowcze, ani obozy tak rozdzielone, jak w innych społecznościach, bo różnice te zasadnicze sprowadza główny cel i wspólna dążność do rozmiarów sporu o środki i drogi.

W granicach działalności sejmowej nie tyle kierownicze zasady, ile praktycznie ujęte programata mogą prowadzić do organizacyi stronnictw, co w obecnych warunkach sejmu byłoby nader pożądanem, gdyż dopóki nie zjednoczy się zastęp posłów jedną ożywionych myślą, gotowych za nią walczyć, przy niej wytrwać, a choćby ponieść zrazu klęskę, aby następnie myśl swoją przeprowadzić, dotąd praca ustawodawcza sejmów nie przyniesie trwałych owoców, i połowiczne tylko wydawać rezultaty, bo rozstrzygać będzie jedynie przypadek.

Pragniemy przeto, aby stronnictwo reformy utrwaliło się, a rozszerzając się świeżemi nabytkami, odgraniczyło od tych kierunków, które nie odrzucając wrzekomo słowa reformy, chcą z programu stanowiącego organiczną całość listek po listku odrywać, aż z niego zostanie sucha łodyga, obraz, że tak powiemy, biurokratyczno-szlacheckiego wstecznictwa. Lubo niechcemy pozbywać się nadziei, że stronnictwo reformy znajdzie sposób zatwierdzenia swego programu i swej jedności nawet w tak krótkiej sesyi, wiemy jednak, że ani czas wyznaczony sejmowi ani obecna chwila do rozpoczęcia prac w tym kierunku nie są sposobne. Nie na tem przeto polu ustawodawczej pracy toczyć się będzie gra; reforma nie będzie jeszcze próbierzem dążeń i zasad. O ok załatwienia kwestyj bieżących, w których głównie o pośpiech chodzi, staną problemata wyższej doniosłości, w których wszystko zawisło od rozwagi i stosownej miary.

Tak te względy potrzebnego pośpiechu w pracach wstępnych, jak względy miary wobec pytań politycznej natury wymagają przedewszystkiem spiesznego porozumienia, utrzymania jedności, która ułatwi pracę, i osłoni godność sejmu, chroniąc od rozbicia i sporów w chwilach, kiedy każde słowo winno być wyrazem zgodnym całego sejmu.

O ile brak nam ducha organizowania stronnictw, o tyle łatwo powstają u nas kluby lub koterye. Potrzeba nowemu sejmowi wzajemnej ufności między posłami, potrzeba go ochronić od pokątnych wpływów, a natomiast potrzeba szczerego między sobą wypowiedzenia wszystkiego, co leży na sercu. W Izbie byłaby to rzecz niebezpieczna, i niepolityczna a nawet powiemy, niepatryotyczna. Starcie zdań, rozpoznanie wzajemnych stanowisk, wyjaśnienie różnic i porozumienie winno tylko nastąpić w kole poselskiem.

Wskrzeszenie koła uchroni nie tylko od koteryj i klubów, ale także od mnożenia się tak zwanych „dzikich“, od zatomizowania Izby na tyle stronnictw, ilu jest posłów chcących przewodzić.

Wobec baśni szerzonej systematycznie przez bałamutne dziennikarstwo, wobec wzajemnych podejrzywań, dawnych kwasów i nowego sztucznego fermentu, kraj oczekuje od sejmu przywrócenia ufności, zjednoczenia i zatwierdzenia tych podstaw, na jakich opiera się dotychczasowy kierunek polityczny naszej reprezentacyj. Przy bliższem zetknięciu odcienia zmaleje i zszereguje się jednolity obóz, który w kolei legalnej okaże narodową karność. W kole poselskiem znikną rozdziały na wschodnich i zachodnich, na starych i młodych, a okaże się dowodnie, że jedni nie stają w opozycyi przeciw wszelkiej inicyatywie politycznej, a drudzy nie chcą jej posuwać za daleko. Ta praca dostrojenia sejmu do harmonijnego tonu, nie może być zadaniem rozpraw w Izbie, ale winna z poufnego wyjść porozumienia, bo wymagać może będzie kompromisów i ustępstw. To uczucie ufności, którego kraj potrzebuje i oczekuje od sejmu na wewnątrz, może być programem politycznym na zewnątrz, i dozwoli naznaczyć to, co jest wspólnem wszystkich dążeniem, nieprzekraczając granic właściwych sejmowi, który według konstytucyi jest tylko prowincyonalną reprezentacyą nie wystawiając na szwank zdobytego stanowiska.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie.

Wysoki sejmie! Na posiedzeniu z d. 19 kwietnia 1876 uchwalił Wys. sejm na wniosek komisyi edukacyjnéj co następuje:

„Wzywa się c. k. rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa.“

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w czasie od 1 stycznia 1876 do 30 kwietnia 1877 nadmieniono, że kroki, jakie poczynił Wydział krajowy, aby skłonić c. k. rząd do udzielenia odpowiedzi na wezwanie powyższe, po dzień zamknięcia tegoż sprawozdania nie odniosły skutku.

Dopiero odezwą z d. 11 czerwca r. b. podało c. k. prezydyum Namiestnictwa we Lwowie do wiadomości Wydziału krajowego treść reskryptu, jaki p. minister rolnictwa wystosował w téj sprawie do pomienionego prezydyum d. 27 lipca 1876.

Z reskryptu powyższego wynika przedewszystkiem, że dla p. ministra rolnictwa było wątpliwem, jakiej kategoryi szkołę górniczą Wys. sejm miał na myśli przy powzięciu uchwały z d. 19 kwietnia 1876, a mianowicie: czy szkoła górnicza, do której założenia Wys. sejm wezwał c. k. rząd, ma być pospolitą szkołą górniczą, czy też wyższą szkołą tj. akademią górniczą, czy też wreszcie zakładem, którędy pod względem naukowym zajmował wobec wymienionych dwóch kategoryj szkół górniczych stanowisko pośrednie, i któryby przeto średnią szkołą górniczą nazwać wypadało.

Przechodząc z kolei wszystkie trzy alternatywy, przypomniał najpierw p. minister rolnictwa, że założenie pospolitéj szkoły górniczéj w Krakowie lub Jaworznie zaprojektowanem było już w roku 1869. Wspomniawszy daléj o okolicznościach, które stanęły na przeszkodzie wykonaniu powyższego projektu, niemniéj o fakcie, że pospolita szkoła górnicza, utrzymywana kosztem funduszów państwa, urządzona jednakże przedewszystkiem w celu wyuczenia robotników dla kopalni soli, istnieje już w Wieliczce, oświadczył p. minister rolnictwa: że rząd gotów jest przyczynić się odpowiednią subwencyą do utrzymania szkoły górniczéj, przeznaczonéj do wykształcenia przemysłowców reszty zawodów górnictwa i wstawić odpowiedni wydatek do budżetu państwa, jednak tylko w takim razie, jeżeli koszta utrzymania tego zakładu, o ile przewyższą subwencyę rządową, zostaną pokryte bądź z funduszu krajowego podobnie jak się to stało w Styryi, gdy założono tamże szkołę górniczą i hutniczą w Leoben, bądź też przez interesowanych w téj mierze przedsiębiorców według przykładu danego przy założeniu szkół górniczych w Celejowcu, Karbitz i w Ostrowiu.

Na przypadek, gdyby w myśl drugiéj alternatywy Wys. sejm uchwałą z dnia 19 kwietnia 1876 miał był chcieć skłonić rząd do założenia w Krakowie wyższéj szkoły górniczéj tj. akademii górniczéj, zwrócił p. minister rolnictwa uwagę na okoliczność, że istnieją już akademie górnicze w Styryi i Czechach (Leoben i Przibram), które mogą wykształcić do wyższych zawodów górnictwa także tych ludzi fachowych, których przedsiębiorstwa galicyjskie i krakowskie rzeczywiście potrzebują. Mnożenie zaś zakładów naukowych górniczych w tym celu, ażeby każdy kraj koronny posiadał osobną szkołę górniczą, jest według zdania p. ministra w ogóle niemożebnem i zbytecznem, tembardziéj że przedsiębiorstwa górnicze zatrudniają zawsze w porównaniu do innych przedsiębiorstw tylko mały zastęp ludzi fachowych. Nadto wyraził p. minister przekonanie, że wyższa szkoła górnicza utworzona dla Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego nie mogłaby wykazać liczniejszéj frekwencyi a w skutek tego nie mogłaby także otrzymać takiego uposażenia i takich dotacyj na potrzeby naukowe, jakie posiadają inne istniejące już akademie górnicze, że przeto galicyjska akademia górnicza nie dałaby uczniom swym takiego fachowego wykształcenia, jakie mogą uzyskać kandydaci zawodów górnictwa w istniejących już zakładach naukowych téj kategoryi, mających znakomitych nauczycieli, bogate zbiory naukowe i materyał potrzebny do ugruntowania nauki naocznym poglądem.

Co się tyczy nakoniec trzeciéj kategoryi szkół górniczych, tj. zakładów, któreby wobec akademii górniczych i pospolitych szkół górniczych zajmowały pod względem naukowym stanowisko pośrednie, to p. minister rolnictwa oznajmił, że rząd zakładom tego rodzaju jest stanowczo przeciwnym, mianowicie z téj przyczyny, że średnia szkoła górnicza nie ma właściwie żadnego wydatnego celu obok takich akademij górniczych, jakie istnieją w Austryi, skoro to akademie kształcą młodzież nietylko teoretycznie ale także o ile możności praktycznie i nie zdążając zresztą do najwyższych szczytów wiedzy, zajmują właściwie miejsce pomiędzy wszechnicami i szkołami średniemi. Przytem nadmienił p. minister, że przeciw zakładaniu średnich szkół górniczych oświadczyła się także ankieta, zwołana w r. 1870 do ułożenia programu nauk dla szkół górniczych.

Komunikując Wydziałowi krajowemu powyższą rezolucyę p. ministra rolnictwa, dodało c. k. prezydyum Namiestnictwa ze swéj strony następujące wyjaśnienia i uwagi:

Przedewszystkiem nadmieniło, że c. k. Namiestnictwo już przy reorganizacyi instytutu technicznego w Krakowie poruszyło myśl urządzenia szkoły górnictwa i hutnictwa, jako integralnéj części nowego instytutu techniczno-przemysłowego, proponując wówczas, aby bez utworzenia osobnego oddziału wykładane były niektóre nauki z działu górnictwa i hutnictwa, mianowicie na oddziale mechaniki i chemii, na razie przynajmniéj w takich rozmiarach, na jakie dozwalają fundusze przeznaczone na urządzenie i utrzymanie całego instytutu; że jednakże c. k. ministerstwo oświecenia propozycyi téj nieuwzględniło, motywując odmowę swą tem, że skoro faktyczne stosunki krajowego przemysłu górniczego nie są tego rodzaju, iżby wymagały koniecznie utworzenia dla Galicyi osobnéj szkoły górnictwa i hutnictwa, a stan finansów państwa pozwala tylko na uwzględnienie potrzeb nieodzownych, to należy zaniechać wszelkich zarządzeń, których skuteczność pod względem zapewnienia rozwoju nauki górnictwa i hutnictwa jest problematyczną.

Z przywiedzionych rezolucyj ministerstw rolnictwa i oświecenia wnosi prezydyum Namiestnictwa, że rząd nie odmówiłby udziału materyalnego w założeniu szkoły górnictwa i hutnictwa dla Galicyi, jeżeliby i kraj przeznaczył na ten cel odpowiedni fundusz. Prezydyum Namiestnictwa uważa dalej założenie wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa za nierównie więcej pożądane, aniżeli utworzenie szkoły niższej tego rodzaju; projekt zaś utworzenia szkoły wyższej, stojącej pod względem naukowym mniej więcej na równi z akademiami górniczemi, dałby się zdaniem tegoż prezydyum przeprowadzić najłatwiej przez urządzenie osobnego oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, gdyż koszta utrzymania takiego oddziału któryby mógł korzystać z sił nauczycielskich i środków naukowych instytutu, nie przenosiłyby rocznie kwoty 5—6000 złr., potrzebnej na pokrycie płac co najwięcej trzech nauczycieli, którymiby grono nauczycieli instytutu w danym razie wzmocnić potrzeba.

Wychodząc z powyższych założeń oznajmiło prezydyum Namiestnictwa w swej odezwie, że gotowe jest podjąć na nowo i poprzeć jak najusilniej wobec ministerstwa projekt utworzenia osobnego oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, jeżeli kraj przyjmie na siebie obowiązek pokrywania $^2/_3$ części obliczonych wyżej kosztów utrzymania tegoż oddziału, a obok tego wyznaczy odpowiedni fundusz na urządzenie pomienionego oddziału i uzupełnienie środków naukowych zakładu przez zakupno zbiorów i przyrządów naukowych, potrzebnych wyłącznie do udzielania nauki górnictwa i hutnictwa.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 sierpnia.

□ Widocznem jest, że rada ministrów, która się odbyła we wtorek pod przewodnictwem N. Pana, znacznie wzmocniła i podniosła stanowisko hr. Andrassego. Uchwałą tej rady, hr. Andrassy otrzymał niemal nieograniczone pełnomocnictwo w sprawie wschodniej, tak iż rzec można, że nie armia, lecz raczej minister spraw zewnętrznych, zmobilizowanym został. Od tej chwili aż do zebrania się parlamentów jest on panem położenia. Krok to zręczny, bo cokolwiekby zajść mogło, nie bedzie miało pozorów, iż się dzieje wbrew woli, lub przeciw interesom Wę-

Część literacko-artystyczna.

PODRÓŻ NAD RENEM I W SZWAJCARYI.

(W Poznaniu nakładem Żupańskiego 1877 r.)

Opisywać podróż po tak spodróżowanym kraju, jak Szwajcarya, należy do niemałych trudności, bo naraża na powtarzanie rzeczy po tysiąc razy opowiadanych, z któremi chcąc niechcąc trzeba się spotykać, jeżeli idzie o dokładność opisów. Na tem też największa sztuka, żeby pomimo banalności przedmiotu, stać się interesującym i nieujmując czytelnika pociągającym tytułem książki, dać w niej więcej, niż się może spodziewać.

Właśnie w tym przypadku znajduje się świeżo wydana podróż nad Renem i po Szwajcaryi, której niewiadomy, lecz pięknie i gruntownie piszący autor, umiał nadać formę nietylko ponętną, lecz i bardzo nauczającą, robiąc z niej, niepowiem przewodnika po górach i hotelach, lecz przewodnika dla naszej młodzieży wylatującej za granicę, nie żeby poznać obcą cywilizacyę, sposób życia mieszkańców, ich obyczaje i urządzenia — lecz najczęściej, żeby bezmyślnie używać tych od wieków zapracowanych owoców cywilizacyi, i z tą próżnią w głowie, z jaką się wyjechało wrócić do domu. To pewna, że jak wszyscy Słowianie, tak i my, mamy wielką łatwość przyswajania sobie zdobyczy cywilizacyi zachodniej; czyli lubimy od razu przychodzić do gotowego, bez uwagi na to, że tylko ta kultura prawdziwą ma wartość, która, czerpiąc z własnych sił, wyrabia się powoli i rośnie własną pracą. Uczą nas niezliczone przykłady, jak możni nasi podróżnicy, widząc to i owo za granicą, żywcem starali się zaszczepić na naszym gruncie; jakoż, nieżałując ogromnych nakładów, kwiaty mozolnej i wiekowej produkcyi przywłaszczali sobie od razu — za grube pieniądze, chociaż te nabytki, przechodziły prędko, jak paryskie mody. Nieraz już mówiliśmy o tem, z powodu innej okoliczności, że nabytki zagraniczne są blichtrem, zbytkową pozłotą, kiedy rdzeniem cywilizacyi, jest tylko to, co wynika z istotnych potrzeb narodu, i co te potrzeby w najdoskonalszej formie zaspokaja.

Zdaje się, że dziś już przekonanie o tej prawdzie zaczęło się szerzyć w społeczeństwie, w skutek czego powinno być mniej wiary w mądrość zagraniczną, a więcej ufności we własną praktyczność i pracę wytrwałą. Podróże bez celu, wałęsanie się po hotelach coraz też mniej znachodzą zwolenników; tak przynajmniej ten i ów utrzymuje; gdyż wstydby mu było przyznać się, że jedzie ot tak w świat za oczy, bo mu się nudzi we własnym domu.

Lecz wróćmy do naszych podróżników po Renie i po Szwajcaryi. Autor, ażeby nadać moralny interes swemu opowiadaniu spotyka się na statku parowym płynącym z Kolonii, z młodym Polakiem, Władysławem, którego nieznał, ale z jego wzięcia i fantazyi, odrazu poznał, że jest jego ziomkiem, pierwszy raz podróżującym za granicą. Rzeczywiście była to bardzo sympatyczna indywidualność, bo całe towarzystwo znajdujące się na parowcu, potrafił już sobie zjednać; szczególniej płeć piękna przepadała za nim, tak ją zajmował konwersacyą pełną poetycznego kolorytu, i nieurywającą się nigdy, lada bowiem przedmiot nasuwał mu materyę do rzucenia kilku świetnych frazesów... Władysław królował w tem zgromadzeniu turystów z różnych stron świata... Prędko zrobił z nim autor znajomość, a poznawszy w nim naturę ekspansiwną, bujającą na skrzydłach fantazyi i niefolgującą językowi, który o wszystkiem lubił rozprawiać powierzchownie, wziął sobie za powinność stać się jego mentorem w podróży po Szwajcaryi, dokąd oba zmierzali... Władysław mający najszlachetniejsze instynkta, poddał się mentorowi, i miał się za szczęśliwego znaleść takiego towarzysza, który był wcielonym zdrowym rozsądkiem. Tak tedy poezya i niedoświadczenie podróżowały z rozsądkiem i znajomością świata.

Podróżni, przybywszy do Bazylei, postanowili puścić się ztamtąd w mniej wydeptane przez turystów, kantony katolickie, tworzące ówczesny Sonderbund. Sama ta droga jaką obrali, ma pewien urok nowości; nasi bowiem ziomkowie, niewiem przez jaką predylekcyę, lubią więcej szwendać się po kantonach protestanckich.

Samo opisy miejscowości, jeśli im nie towarzyszą jakie niezwykłe przygody, albo humor Sterna, który umie je ożywiać uczuciem pełnem delikatnych odcieni, nie zawsze mają dar zabawienia osobliwie takiego czytelnika, który tych miejsc nie zwiedzał. Co go tam może obchodzić tak lub owak wyglądająca góra, lub przepaść szwajcarska? Zrozumiał to autor i z każdej sposobności bardzo szczęśliwie korzystał, już to czy chciał młodemu towarzyszowi dać jaką dobrą naukę i zbawienną przestrogę, już gdy biorąc pochop z jakiej nastręczającej się okoliczności, rozwijał swoje poglądy pełne erudycyi w rozmaitych przedmiotach bądź tyczących się faktów dziejowych, bądź gospodarstwa, poezyi, filozofii, polityki. Pod tym względem książka ta równie jest zajmującą, jak uczącą, a co najlepsza, pobudza do myślenia do reflexyi, tak potrzebnej u nas dla młodych i starych, częściej idących za popędem uczucia i wyobraźni, niż za zdrowym rozsądkiem i pojmowaniem rzeczy ze strony ścisłej prawdy.

Wiele trzebaby przytaczać ustępów zalecających się gruntownością spostrzeżeń autora, a tem samem wypisać najmniej połowę tej obszernej książki, co wyszłoby na jedno, jak pozbawiać czytelnika przyjemności odczytania samego dzieła, dającego te ustępy powiązane ze sobą organicznie i wynikające z rozmaitych położeń trafiających się w ciągu podróży.

Z tem wszystkiem pozwalając sobie niektórych wyjątków, nieogołocimy książki z jej balastu, a czytelnikowi damy wyobrażenie o sposobie zapatrywania się autora na niektóre nasze słabostki i wady narodowe. Konduktor dyliżansu — jeszcze Szwajcarya nie miała tych licznych kolei żelaznych — dowiedziawszy się kto są jego pasażerowie, zawołał: *Braves Polonais.* Władysław ujęty tą apostrofą, przyjemnie się uśmiechnął, mnie zaś przykro się zrobiło; stał mi się bowiem nieznośnym ten oklepany komplement, raz z powodu, żem od lat wielu już się go nasłuchał i to z ust ludzi, którzyby ani kroku nie zrobili, ani złamanego grosza nie dali, by ulżyć nieszczęściom Polski: powtóre, że mi się zdaje, iż on podsyca naszą próżność i junakieryę, i że może w znacznej części się przyłożył do tego, że u nas pokolenie za pokoleniem, nie pytając o środki i porę, chwyta za oręż, jakby tylko dla dowodu, że synowie w męstwie nie odrodzili się od ojców. Rzecz dziwna, że dbamy przedewszystkiem o ten rodzaj chwały, którego nam nikt nie zaprzecza, a który okazał się bezużytecznym przy braku mniej świetnych, ale gruntownych przymiotów... Na polu politycznem zda się, gramy o to, czego najmniej brak naszemu narodowi, czego nawet mamy do zbytku, to jest o sławę.... Zresztą bohaterstwo było znamieniem czasów, w których arystokracya przeważała. Dziś i wojny zdemokratyzować się muszą. Nie rzutkość, nie blask pojedynczych a nadzwyczajnych czynów, ale zimna krew, cierpliwość wyrachowanie, choćby nawet miało pozór tchórzostwa i tak dokładne zestawienie machiny bojowej, żeby każdy ćwiek i kołek, zarówno przykładał się do ruchu, staną się rękojmią zwycięstwa.

Kiedy autor pisał tę podróż, wiele entuzyazmował się dla Słowiańszczyzny. Wybornie tłomaczy on tajemnicę tego umysłowego prądu: „Lubujemy się w Słowiańszczyźnie, bo pogląd na nię i obrazowanie jej, nie wymaga ani pracy, ani ścisłości naukowej, a nieograniczone pole marzeniom otwiera. W jej zamierzchu wszystkiego się domyślać można; każda teoryjka da się w niej usadowić, każdy błędny ognik wydaje się zorzą. Nigdzie stałej podstawy, nigdzie jasnych dowodów, nigdzie osnowy do mozolnych badań a stanowczych wniosków. Według mnie, nawet dla poezyj brak tam właściwego wątku. Jeżeli jest, to chyba dla fantazyi. Mniemam bowiem, że gdzie niema podstawy dla historyi, tam też jej i dla prawdziwej poezyi nie dostaje. Poezya wznosi do ideału, ale przedmioty znane, rzeczywiste, wywodzi charaktery. I cóż dotąd nasi rymotwórcy zdołali wyprowadzić z tej zamglonej krainy! Same sny, widma i fantastyczne cienie. Ale mówiąc już tylko o dziejopisarstwie, ileż wyniknęłoby pożytku, ile nauki dla obecnych czasów, gdyby się wzięto szczerze do badania pojedynczych, a nam bliższych okresów. Wprawdzie wymaga to cierpliwości, spokoju, zimnej rozwagi, wyzwolenia się z przesądów i pochopów nam współczesnych.

Za to w Słowiańszczyźnie, jakżeż miło rozkoszować się w tym raju utraconym, a dla wielu już w myśli odzyskanym, co się „gminą Słowiańską“ zowie, jakżeż cudnie bujeć marzeniami po tej drodze mlecznej niezliczonych rzeczpospolit spływających w jedno ognisko szczęścia, swobody i pokoju!

Szkoda tylko, że nie mamy dotąd teleskopu, któryby zdołał cokolwiek w tym odmęcie rozróżnić, i byle jednostkę stanowczo określić.“

Szkoda, że autor nie dodał jeszcze, że symptomat destrukcyjny, objawiający się w dzisiejszych teoryach antyspołecznych i antyreligijnych, kiełkował już w owem rozkochaniu się w mglistej Słowiańszczyźnie, nad którą ubolewali Słowianofile, że kościół Rzymski poniszczył jej świątynie, bogów do wody powrzucał, a poemata zadziwiającej piękności popalił...

Już tylko możemy zwrócić uwagę czytelnika na bardzo zajmujący traktat o pszczołach i pszczelnictwie, który wywiązał się na widok złocistych plastrów miodu, podanych na śniadanie, jak to zwyczajem jest w Szwajcaryi. Do konwersacyi tej między autorem i Władysławem, przyłączył się jeszcze jakiś podróżujący Szlązak, wielki admirator Dzierzona, a tak powstała zupełna rozprawa bogata w cytaty poetów, historyków, naturalistów i praktycznych pszczelników. Widać z niej, że autorowi leży na sercu upadek chowu pszczół w naszym kraju, niegdyś ciągnącym takie bogactwa z tej gałęzi gospodarstwa. Czujesz, że nie żałował środków poezyi, wymowy i erudycyi, aby obudzić w dzisiejszej generacyi zamiłowanie do pasiek... Jest to walka, jak mniemam, nie z usposobieniem niechętnem dla pszczół naszych gospodarzy — jak raczej z dwoma potężnymi surrogatami, to jest: z cukrem tańszym od miodu i z woskiem ziemnym, tańszym od pszczelnego wosku.

Z wielką zgrabnością znajdujemy dopełnione przygody *Piotra Schlewil*, który sprzedał swój cień, jak opowiada znana powieść niemieckiego poety Chamisso.

Zajmujące są opowiadania o snach; a nader komiczną figurą jest ten profesor niemiecki, zapalony wyznawca filozofii Pitagoresa... jak znowu trochę zaciętą do tej książki wydaje się być cała teorya formowania się lodowców w Alpach. Kto ciekawy, odniesie się do specyalnych dzieł w tym przedmiocie, a kto nie ciekawy — znudzi się.

Bardzo piękny stary łaciński czterowiersz znajduje się na kaplicy św. Anny w Trons. Dziękujemy autorowi, że go wypisał, bo i my powinniśmy go nauczyć się na pamięć:

In libertatem vocati estis,
Ubi Spiritus Domini, ibi libertas.
In Te speraverunt patres;
Speraverunt, et liberasti eos.

Słysząc nieraz skargi rodzin, pielęgnujących uczucie i obyczaje katolickie, na niedostatek książek, któreby można bezpiecznie dać w ręce młodych osób — śmiało możemy polecić tę podróż: *Nad Renem i w Szwajcaryi*, pisaną piękną polszczyzną, bogatą w naukowe wiadomości i uczącą zdrowo patrzyć na świat i ludzi.

grów, a jednocześnie nic przecież stać się niemoże wbrew woli i zamiarom monarchy, którego najzupełniejsze zaufanie posiada wspólny minister spraw zewnętrznych. W rzeczy samej uzbrojenia, jakie mogą być przedsięwzięte, nie będą ani zbyt znaczne, ani też zbyt kosztowne. Celem ich nie jest czynne wystąpienie przeciw Rosyi, bo w takim razie musiałyby one być wykonane na nierównie większą skalę; celem ich dalekim, mogłaby być tylko, od dawna wypieszczona myśl okupacyi Bośni i Hercegowiny, a to dlatego, że wedle wszystkich wskazówek, uzbrojenia te ograniczą się do wojsk stojących na granicy tych dwóch prowincyj tureckich. Nie da się przecież zaprzeczyć, że dopóki nie nastąpi fakt okupacyi i jeżeli nie nastąpi, uzbrojenia będą miały charakter jeżeli nie zaczepny względem Rosyi, to przecież hamujący jej działanie i nie zbyt dla niej wygodny. Dopóki Austrya nie przystąpi do wspólnego z Rosyą działania za pomocą okupacyi prowincyj tureckich, dopóki tym sposobem nie ułatwi arcytrudnego dla Rosyi, nie militarnego, ale politycznego zadania, dopóty uzbrojenia Austryi mogą nie mieć na celu powstrzymania lub ograniczenia wojskowego działania Rosyi, ale niezawodnie przyczynić się mogą do zmniejszenia lub nawet zredukowania do zera politycznych i rzeczywistych korzyści tego państwa na Wschodzie.

Dla tego postanowienie powzięte na ostatniej radzie ministrów, jest i pozostanie obosiecznem, dopóki nie doprowadzi do okupacyi, dla tego też poczytanem być może za krok polityczny i zgodny z dotychczasowem zachowaniem się hr. Andrassego. Rzucona oddawna myśl okupacyi, to jest niezaprzeczenie wspólnego z Rosyą działania, posłużyć może także, jako wygodne zakrycie i wytłomaczenie uzbrojeń, które mogą być potrzebne na to także, aby w razie danym, głos Austryi zaważył na szali wypadków i aby te wypadki nie wzięły przeciwnego jej interesom kierunku. Nie uszedł uwagi świata politycznego pośpiech, z jakim *Nordd. Allg. Ztg* zapewniła, że postanowienia rady ministrów w niczem nie osłabią ścisłości stosunków między Petersburgiem i Wiedniem; jakgdyby przypuszczała, iż postanowienia te osłabićby mogły ową ścisłość. W tym pośpiechu półurzędowego organu pruskiego dostrzeżono gorącą chęć zachowania roli pośrednika i regulatora stosunków między Austryą i Rosyą. Zapewniają mnie, że gabinet berliński szczegółowo zawiadomionym został o przedsięwziętych uzbrojeniach przez rząd austryacki, że w tem zawiadomieniu wymieniono pułki i dywizye, które mają być wzmocnione i że wiedziano o tem w Berlinie przed zwołaniem w Wiedniu ostatniej rady ministrów. Z resztą w Berlinie panuje przekonanie, że już oddawna wojska austryackie, stojące na granicy tureckiej, znajdują się w takim stanie gotowości, iż w razie danym mogłyby zająć Bośnię i Hercegowinę. Dla czego właśnie teraz zebrano ową radę ministrów z pewną ostentacyą, i dla czego opatrzono hr. Andrassego w nadzwyczajne pełnomocnictwo? Wytłomaczyć to się da właśnie ową obosiecznością, o której wyżej nadmieniłem. Z jednej strony owa rada ministrów i powzięte na niej postanowienia zdają się przyspieszać i umożebniać wykonanie ulubionej dla wielu myśli okupacyi, z drugiej zaś, dopóki okupacya nie nastąpi, mogą być tłomaczone na korzyść tych, którzy pragną, aby monarchia zapewniła swoje interesa wobec postępów Rosyi na Wschodzie, przeciw Rosyi.

Przypuszczając to drugie tłumaczenie, rada ministrów mogła być nie groźbą, ale przestrogą, która stała się potrzebną wskutku: *a)* wieści o bezpośrednim pokoju między Rosyą i Turcyą, *b)* zaprowadzenia administracyi rosyjskiej w Bułgaryi, bez dania do tej chwili dostatecznie uspakajającego wytłomaczenia, *c)* przejścia Dunaju przez wojska rumuńskie, pomimo półurzędowych zapewnień, że ono nie nastąpi. Nareszcie prawdopodobnie Austrya nie myśląc wcale o przymierzu z Anglią, nie chciała przecież pozostać za nią wtyle i zapewne *mutatis mutandi* uzbrajania jej będą *ekwiwalentem* wzmocnienia załóg w Gibraltarze i na Malcie i nie są może bez platonicznego związku z myślą zajęcia przez Anglię Gallipoli.

W żadnym razie nie należy przypuszczać, aby agitacya we Węgrzech i tamtejsze zebrania ludowe, odniosły pożądany skutek. Kto zna tutejsze stosunki i usposobienie decydujących osób, ten przyznać musi, że podobne objawy popchnąć raczej są zdolne całą sytuacyę w wprost przeciwnym kierunku, i dla tego właśnie bardzo być może, że demonstracye węgierskie dały znów powód do podniesienia i poruszenia myśli okupacyi, czyli wspólnego z Rosyą działania i że dopiero hr. Andrasemu udało się znowu zażegnać niebezpieczeństwo za pomocą owej obosiecznej uchwały rady ministrów. Bądź co bądź, powtarzam co powiedziałem na początku, że nie tylko stanowisko hr. Andrassego się wzmocniło, ale że rola jego zwiększyła się, że tem samem rozszerzyła się sfera jego działania, ale zarazem zwiększyło się brzemie odpowiedzialności wobec ludów Austryi i wobec historyi. Sytuacya zaś da się streścić w następujących słowach: o ile i dopóki nie nastąpi okupacya, to jest wspólne Austryi z Rosyą na Wschodzie działanie, postanowienia rady ministrów naznaczają możność dla Austryi przejścia z niezbrojnej do częściowo zbrojnej neutralności.

Być bardzo może, że uzbrojenia Austryi chociażby nieprowadziły do wspólnego z Rosyą działania, nie byłyby do pewnego stopnia nieprzyjemne cesarzowi Aleksandrowi i ks. Gorczakowowi. Mogłyby one bowiem stworzyć naturalną przeszkodę dla zbyt daleko sięgających (po za zamiary i cele rządu) planów panslawizmu i komitetów panslawistycznych; uzbrojenia te mogłyby posłużyć do przekonania o konieczności umiarkowanego i rozsądnego pokoju. Tym sposobem chociażby nawet przedsięwziętemi one były przeciw Rosyi, obróciłyby się mogły na korzyść caratu i nie być widziane ze zbyt wielką niechęcią w głównej kwaterze cesarza Aleksandra, tem więcej, jeżeli mają tam pewność, że nigdy niedoprowadzą one do czynnego przeciw wojskom rosyjskim wystąpienia.

Opozycya w Anglii czyni największe wysilenia, aby przeszkodzić zajęciu Gallipoli; ministeryum, o ile mi wiadomo, trwa w tem przedsięwzięciu; rozchodzi się tylko o wybór stósownej chwili.

Mniemają, że ministeryum śmielej działać zacznie po zamknięciu parlamentu; przyznaje to opozycya i wielce się tego obawia.

W sferach wojskowych twierdzą, iż Rosyanie nie dosyć umieją korzystać z niesłychanych błędów dowódzców tureckich. Pomimo tych błędów postępy ich są powolne, położenie wojskowe niezbyt świetne; cóżby to było, mówią, gdyby z innym lepiej uzdolnionym byli się spotkali przeciwnikiem? W ogóle uroku wojskowego Rosyi, nie podniosła dotąd ta kampania. Bitwa pod Plewną sprawiła wszędzie wrażenie, które dotąd czuć się daje. Są nawet tacy i to wcale nie między nieprzyjaciołmi Rosyi, którzy mniemają, że strategiczne błędy Turków nie zrównoważyły jeszcze niedostatków organizacyi w administracyi wojskowej Rosyj.

Rzym 31 lipca.

Zdaje mi się, że wam już pisałem w ostatnim liście, że Wiktor Emanuel zachowywał się osobiście zupełnie biernie wobec problematów polityki zagranicznej Włoch i okazywał się nieprzystępnym pod tym względem. Dziś winienem wam donieść o pewnych zabiegach, które się właśnie odbywają w koło niego i w których on miał także swoją rolę; wiecie zaś, że co wam donoszę, nie jest echem tego, co mówią na ulicach i w kawiarniach, ale odgłosem ze sfer najlepiej poinformowanych. Wiktor Emanuel jest bardziej rosyjskim, niż jego gabinet, ale w innem znaczeniu i w innym celu. Myśl o Francyi nie jest bez wpływu na te jego sympatye dla Rosyi, widzi w tem jakby rodzaj programu na przyszłość, w którymby Francya, Rosya i Włochy miały wystąpić razem. Kombinacya zaś gabinetu brzmi nieco odmiennie, bo opiera się na oddaniu Włoch w ręce przymierza Niemiec z Rosyą. Zapewne to tym projektom króla, mało jeszcze znanym, oraz położeniu jeszcze niezdecydowanemu przypisać pogłoskę, która krążyła tu w tych dniach, że p. Nigra zostanie niebawem powołany do objęcia posady ministra spraw zagranicznych. Pogłoscę tej natychmiast zaprzeczono i na chwilę zdaje się być nieprawdopodobną, gdyż fakt powołania Nigry byłby rodzajem *coup d'etat*; odkryłby zbyt nagle myśl Wiktora Emanuela. Wszelako trzeba tę pogłoskę zanotować na wypadek, gdyby nagle telegram doniósł, że dawny ambasador paryski zajął miejsce p. Melegarego.

Te nowe zapały króla dla Rosyi, które kryją na dnie dążność antiniemiecką, przerażają już dziś przyjaciół księcia Bismarka, którzy się oburzają na myśl podobnej kombinacyi. Zwłaszcza zaś Sella, ten pożeracz księży i Francuzów, nie ukrywa swej obawy z powodu tych ciekawych i dziwnych usposobień Wiktora Emanuela. Sella jest dziś jak wiecie, naczelnikiem stronnictwa wrzekomo umiarkowanego. On to steruje łodzią i wskazuje kierunek dziennikom, które go też słuchają. Przed dwoma dniami wysłał on jednego z deputowanych piemonckich do redakcyi jednego z tutejszych dzienników, aby ostrzedz redaktorów o knowaniach, jakie się odbywają w Torynie i prosić go o umieszczenie artykułu *ad hoc*. Artykuł ten jest zarazem ostrzeżeniem i rodzajem groźby dla Wiktora Emanuela. „Dziwimy się — mówi ten artykuł — gdy spotykamy publicystów w krajach konstytucyjnych, przypisujących lekkomyślnie panującym innego kraju także rządzonego konstytucyjnie działania, któreby nie były zgodne z uroczystym paktem narodowym. Wiktor Emanuel nie tylko jest królem konstytucyjnym jak i inni, ale nadto królem wybranym wolą narodu, byłoby przeto czynić mu zniewagę równie jak całemu narodowi, gdyby można przypuszczać, że byłby zdolnym chcieć prowadzić politykę osobistą, po za normalną koleją konstytucyjnej odpowiedzialności i to jeszcze w kierunku wręcz przeciwnym dążeniom narodowym. Dziś Włochy pragną tylko utrwalić to, co zdobyły dzięki cudownej niemal przemianie. Włosi wiedzą dobrze, że polityka roztropna, którąby nieobudzała podejrzeń mocarstw europejskich, a zwłaszcza sąsiednich, może jedynie zapewnić osiągnięcie tego celu tak ważnego. Nie, dom sabaudzki, który utworzył jedność Włoch, który dokonał tego olbrzymiego dzieła z pomocą niezwyciężonej opinii publicznej nie może dziś oddzielać swej polityki od polityki narodu“.

Ustęp ten wiele mówiący. Człowiek tego politycznego stanowiska jak dawny minister skarbu, nie agituje w ten sposób przeciw prostemu tylko przywidzeniu i pogłosce, która nie ma podstawy. W każdym razie w zacytowanym artykule macie nowy dowód, jak tu traktują króla.

Kraków 4 sierpnia. Posłem na Sejm z większej własności ziemskiej obwodu Stryjskiego wybrany został d 2 sierpnia (na miejsce śp. hr. Maurycego Dzieduszyckiego) p. Aleksander **Raciborski**, właściciel Czerteża.

Wiedeń 3 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie przyniosły wczoraj wiadomość, że w tym tygodniu przybędą do Wiednia delegaci rządu niemieckiego na dalsze rokowania w sprawie związku handlowo-cłowego zawrzeć się mającego między Austryą a Niemcami. *Nordd. allg. Ztg* pisze w tym przedmiocie: „Rozmaite dzienniki doniosły w tych dniach, że niemieccy pełnomocnicy wydelegowani do układów o traktat handlowy z Austryą otrzymali polecenie, aby w końcu tego tygodnia udali się do Wiednia. Prawdą jest tylko to, że decyzya czy i kiedy pełnomocnicy mają wyjechać, nastąpi w każdym razie w końcu tego tygodnia. W jakim jednak kierunku postanowienie to zapadnie, jeszcze do tej chwili niewiadomo.“

— Minister spraw wewnętrznych bar. **Lasser** przybył do Wiednia na dwa dni przerywając swój urlop, który dokończyć ma w Salzburgu, a dopiero potem obejmie urzędowanie. Minister oświaty Dr **Stremayr** wyjeżdża na cztero-tygodniowy urlop; zastępować go będzie minister sprawiedliwości Dr **Glaser**.

Rosya.

Dzienniki petersburskie otrzymały wiadomość telegraficzną z Moskwy, że mieszkańcy tamtejsi na ogólnem zgromadzeniu w miejscowej Dumie (Magistracie) uchwalili: przesłać w imieniu starej stolicy rosyjskiej adres dziękczynny Cesarzowi Wilhelmowi za jego przyjazną dla Rosyi politykę, i że nadto towarzystwo kobiet moskiewskich postanowiło ofiarować ks. Bismarkowi, jako upominek wdzięczności za jego przyjaźń dla Rosyi, wspaniały kobierzec własnoręcznej, składkowej roboty.

Ten dowód uznania starej Moskwy dla Cesarza Niemiec i „genjalnego kanclerza“ bardzo się podobał dziennikom petersburskim, a *Nowoje Wremia* pisze z tego powodu: „Moskwa wiele już razy wykazywała bardzo dużo zmysłu politycznego i taktu, któryby można nazwać przeczuciem patryotycznem. Adres do Cesarza Wilhelma i akt wdzięczności ks. Bismarkowi dowodzi znowu tego zmysłu i taktu Moskwy. Znajdą się zapewnie ludzie, którzy na sprawę tę będą się zapatrywali inaczej, którzy nawet potępić będą gotowi powyższe czynności Moskwy. Lecz my radośnie i szczerze pochwalamy ten objaw opinii publicznej naszej starej stolicy na korzyść sojuszu z narodem i rządem niemieckim. Demonstracye takie, acz z pozoru małe, bardzo często stają się niezmiernie doniosłemi i pomocnemi sprawom pierwszorzędnym, wygładzają bowiem z pamięci narodów wszelkie niekorzystne wspomnienia przeszłości, podtrzymują przyjaźń ich wzajemną i utrwalają szczerość. Losy oddawna skojarzyły naród rosyjski z niemieckim, oddawna historycy rosyjscy przywykli zapisywać w kronikach swych imiona Niemców dobrze zasłużonych Rosyi. Od stu lat z górą Rosya nie prowadziła żadnej z Niemcami wojny, a Prusy działały zawsze w sposób dowodzący przyjaźni ich dla Rosyi. Zapewne, że tak działając, robiły dobrze i dla siebie; lecz stosunki między narodami powinny właśnie uzasadniać się nie na uczuciach wspaniałomyślności i sentymentalizmu, lecz na dobrze zrozumianym rachunku i interesie własnym, bo tylko takie stosunki mają rękojmię trwałości. Król pruski a cesarz niemiecki, jest osobistością szlachetną i rycerską, którą cała Rosya poważa i czci głęboko. W adresie mieszkańców Moskwy znajdzie on wyrażenie opinii powszechnej całego narodu rosyjskiego, który związku z żadnym narodem i rządem tak wysoko nie ceni i nie pragnie tak gorąco, jak związku z Niemcami. Moskwa znaną jest światu, jako miasto czysto rosyjskie, ultra patryotyczne i niewiele mające sympatyi dla cudzoziemców, a przecież Moskwa pierwsza podnosi głos za sojuszem z Niemcami! To już nie sentymentalność żadna, ani zabawka próżna... to jest, powtarzamy raz jeszcze, wyraz taktu i rozumu politycznego Rosyan, dojżewającego coraz bardziej!...“

Podobne zapatrywania są wynikiem wpływu Niemców rządzących w Rosyi. Pisaliśmy już o tem wczoraj na innem miejscu.

Sprawa wschodnia.

Rosyanie, zająwszy Bułgaryę, gospodarują w niéj jak u siebie. Ks. Czerkawski wciąż wydaje rozporządzenia i ukazy, zatwierdzane przez W. księcia Mikołaja, a tyczące się nietylko teraźniejszości, lecz i przyszłości najdalszéj, jak gdyby rzeczywiście Bułgarya stała się już „gubernią rosyjską.“

W dziennikach petersburskich znajdujemy np. następujące rozporządzenia ks. Czerkawskiego, tyczące się administracyi wewnętrznéj „kraju bułgarskiego:“

a) W celach przypuszczenia wszystkich rodzimych mieszkańców w Bułgaryi do udziału w odbywaniu powinności wojskowéj, znosi się na zawsze podatek zwany *bedel*, który rząd turecki pobierał od mieszkańców za uwolnienie od służby wojskowéj. Wszyscy mieszkańcy Bułgaryi, bez różnicy stanu i wyznania, będą odtąd wolni na zawsze od podatku powyższego, lecz natomiast obowiązani będą odbywać powinność wojskową na zasadzie przepisów szczegółowych, które będą wydane osobno.

b) Z początkiem roku 1878 będzie zniesionem na zawsze pobieranie w naturze dziesięciny od ziemiopłodów (*oszur*), w zamian za którą wprowadzonym będzie podatek pieniężny od ziemi, „na zasadzie przepisów racyonalnych i słusznych.“ W roku bieżącym jednak, wobec okoliczności wyjątkowych i potrzeb nadzwyczajnych kraju, dziesięcina w naturze będzie jeszcze pobieraną w tych okolicach, gdzie to okaże się koniecznem dla wyżywienia wojska, w innych zaś, zredukowaną będzie na pieniądze.

c) Przedsiębiercom, którzy dziesięciny ziemiopłodów wzięli od rządu tureckiego na rok bieżący w arendę, wzbrania się pod odpowiedzialnością majątkową i osobistą (kryminalną) pobierać je od mieszkańców bądź jawnie bądź skrycie. Jeżeli ci przedsiębiorcy za arendę dziesięcin zapłacili skarbowi tureckiemu, to na tym rządzie strat swych poszukiwać mają, nie zaś na rolnikach, właścicielach ziemiopłodów. Pod tąż samą odpowiedzialnością wzbrania się każdemu, ktokolwiek zakupił ziemiopłody od arendujących dziesięciny wywozić je ze wsi i miasteczek i w ogólności ze składów i magazynów zbożowych, które wszystkie natychmiast obejmują w swe zawiadownictwo władze rządowe rosyjskie.

d) Tureckie *kaime* (pieniądze papierowe) nie będą przyjmowane w kasach rosyjskich zupełnie. Wszelkie podatki powinny być płacone bądź złotem (chociażby tureckiem) bądź papierami rosyjskiemi. Kurs tureckich pieniędzy metalowych ustanawiają władze rosyjskie.

e) Wszyscy Bułgarowie, przebywający po za granicami kraju, obowiązani są powrócić do ojczyzny niezwłocznie. Poselstwom i konsulatom rosyjskim za granicą zleca się, aby oświadczyli Bułgarom powyższą wolę w. ks. Mikołaja, i aby tym z Bułgarów, którym brak środków materyalnych na podróż do kraju, dostarczyli takowych na rachunek skarbu rosyjskiego.

Wszystkie te rozporządzenia, których treść podajemy z dzienników rosyjskich, opatrzone są podpisem ks. Czerkawskiego i wydane w imieniu w. ks. Mikołaja.

Teatr wojny.

Dziennik *Presse*, nieodznaczający się bynajmniej sympatyą dla Turcyi, dziennik, który po przejściu części wojska rosyjskiego przez Bałkan uważał już losy obecnej wojny za rozstrzygnione na niekorzyść Turcyi, który nawet po odebraniu wiadomości o pierwszem (poniedziałkowem) odparciu wojsk rosyjskich od Plewny, zrobił obojętną uwagę, że jedna niepomyślna bitwa nie przerywa wcale ciągu wielkich powodzeń, podziela dziś zupełnie wypowiedziane przez nas zdanie, że zjawienie się Mehemeta Alego nad Jantrą w chwili, kiedy się rozstrzygał los bitwy pod Plewną lub niedługo potem byłoby może na ten rok los kampanii rozstrzygnęło. „Mogą to sobie Rosyanie“, są słowa *Pressy*, policzyć za szczęście, że się w tej chwili Mehemet Ali z swem wojskiem nie zjawia.“ Tak samo urzędowa *Wiener Abendpost*, podnosząc taktyczne znaczenie bitwy pod Plewną, dorzuca uwagę, że jej strategiczna doniosłość zależeć będzie od kroków, jakie teraz Mehemet Ali przedsięweźmie. Tymczasem z Bukaresztu starają się zmniejszyć ile możności rozmiary poniesionej klęski szczególnie przez to, że ilość wojska rosyjskiego użytego do bitwy podają w coraz mniejszej liczbie. Przez dziesięć dni zbierała Rosya siły na stoczenie tej bitwy, a potem miało być w boju tylko 40,000. Starają się to udowodnić małem tylko przekręceniem w wyliczaniu oddziałów. Był tam, mówią, Krüdener z pozostałą resztą 9 go korpusu, był tam Skobelew i Szachowski ze swoją dywizyą. Ale Szachowski nie jest jenerałem dywizyi, tylko dowodzi jedenastym korpusem. Były więc korpusy 9-ty i 11-ty i brygada Skobelewa, około 60,000 wojska, zupełnie tak, jak podaje Osman basza. Celem wyczerpania doniesień nadchodzących z pobliża placu boju, umieszczamy w końcu tego łamu cały szereg telegramów, których większa część zdradza wyraźnie chęć złagodzenia niepomyślnego dla Rosyan wrażenia, jakie pierwsza wieść o ich klęsce pod Plewną sprawiła.

Wszystko to wychodzi z Bukaresztu i dzieje się na pokrycie pomięszania, jakie obecnie panuje w głównej kwaterze, nietylko z powodu bitwy pod Plewną, ale z zabałkańskich wydarzeń. Zwycięstwa połączonych sił Sulejmana baszy i Reufa pod Jeni-Sagrą i Eski-Sagrą i zwrócenie się ich do Kazanliku, gdzie ruch ten rosyjskie oddziały zabałkańskie od wąwozów odcina, potwierdzają się. Nie pozostaje nawet otworem oddziałom rosyjskim droga do Serbii, jak nam się wczoraj zdawało, bo wojska tureckie stojące dawniej w Nawym Bazarze i obserwujące Bośnię, zgromadziły się już w znacznej sile w Sofii. Los oddziałów rosyjskich, zostających za Bałkanem, zdaje się więc być rozstrzygniętym i to zapewne dało powód do obiegających wczoraj wieści kupieckich o dobrowolnem poddaniu się ich.

Miejscem, na którem Turcy największe w tej chwili mogliby odnieść korzyści pozostaje zawsze jeszcze przestrzeń między Osmą a Jantrą. Mamy więc ciągle zwróconą uwagę na wyjścia dróg, prowadzących ku tej stronie od Szumli. Jakiekolwiek jednak Mehemet basza, ze względu na stan wojska swego, którego dokładnie nie znamy, powziął zamiary, pozostanie z bitwy pod Plewną ten ważny rezultat, że Rosya wszystkie rozporządzalne swe siły zużyła na atak pod Plewną, a zamiaru nie dopięła, że więc ani wojsk pod Ruszczukiem stojących, ani zabałkańskich oddziałów nie ma w tej chwili czem wesprzeć, a Osman basza utwierdził się stanowczo w swej pozycyi, nierównie dziś groźniejszej dla armii rosyjskiej niż była dotąd.

Wszelkie więc zamierzone ruchy rosyjskie są jak najzupełniej sparaliżowane, a tu czas stosowny do przeprowadzenia ich przemija, w położeniu zaś obecnem armia rosyjska na prawym brzegu Dunaju na leże zimowe rozkwaterować się nie może.

Rosyanie zmuszeni zostali do upokarzającego kroku szukania ratunku w pomocy armii rumuńskiej nawet na ryzyko popadnięcia ztąd w dyplomatyczne trudności. Przekonanie sztabu rosyjskiego o nadzwyczajnej trudności wyparcia Osmana z mocnych jego stanowisk wynika z usiłowań spowodowania go do podzielenia swych sił. W tym celu robią z wielkim hałasem przygotowania do przeprawienia reszty armii rumuńskiej poniżej ujścia Timoku, w nadziei, że to skłoni Osmana baszę do odesłania części swych sił do Widdynia. Na to jednak Osman basza może spoglądać spokojnie, bo lada korzyść odniesiona przez wojska tureckie na głównym teatrze wojny, przerzuci ją bez wystrzału na powrót za Dunaj. Skierowanie głównych sił rumuńskich w tę stronę, ma jeszcze i inne powody. Zbliżenie ich do Serbii ma obudzić nowy niepokój w Konstantynopolu o wmięszanie się tego kraju do wojny i spowodować rozkaz cofnięcia dyspozycyj skutkiem rad Mehemeta Alego wydanych, co do przenoszenia wszystkich sił ze starej Serbii na północne ataki Bałkanu. Wojska te wzmacniają ciągle zastępy Osmana baszy w tym samym stosunku, w jakim nadchodzące rezerwy wzmacniają armię rosyjską nad Jantrą. Po uporaniu się z oddziałami rosyjskiemi błąkającemi się jeszcze za Bałkanem wystąpi i Sulejman basza na północno-bułgarskim teatrze wojny i stać się może ważnem ogniwem łączącem armię Osmana baszy z głównym obozem pod Szumlą. Kto wie czy Mehemet Ali ze względu na możliwą niedostateczność swych sił nie czeka na tę chwilę, do rozpoczęcia głównej akcyi

Z dawniejszych wypadków dochodzi nas dopiero teraz wiadomość o dosyć znacznej porażce Rosyan pod Ruszczukiem. W sztabie Carewicza ustaliło się przekonanie, że załoga Ruszczuku jest stosunkowo bardzo słabą i że nawet przed zupełnem zniszczeniem fortyfikacyj ogniem artyleryi, można, poświęcając nieco tak małocennego materyału, jakim w oczach rosyjskich jest żołnierz, zdobyć szturmem przynajmniej kilka fortyfikacyj zewnętrznych. W dniu więc 29 lipca, właśnie wtenczas kiedy w armii między Osmą a Jantrą stojącej łudzono się nadzieją rozbicia wojsk Osmana baszy, postanowiono uczynić też coś dla sławy armii pod Ruszczukiem stojącej i przygotowano atak na południowe wysunięte szańce. Artylerya rozpoczęła silny ogień tak z bateryj prawobrzeżnych jak i z pod Słobozyi, na który z Ruszczuku zaczęto dopiero żywo odpowiadać kiedy się dwie brygady rosyjskie pod fortyfikacye podsunęły. W tej samej chwili udało się zrobić załodze ruszczuckiej pomyślną wycieczkę, która zwracając się nagle na prawy bok brygad idących do szturmu, sprawiła w nich zupełne zamięszanie. Reszty klęski dokonał armatni ogień z fortów i ręczny nacierającej załogi. Straty rosyjskie mają być bardzo znaczne.

Z czarnogórskiego i azyatyckiego pola walki nie mamy w chwili zamknięcia łamów dziennika żadnej ważnej wiadomości.

Tirnowo 1 sierpnia. Podjęty ponownie w dniu 30 lipca atak na Plewnę niepowiódł się dla niedostatku sił. Krudener miał tylko trzy słabe dywizye piechoty i brygadę kawaleryi, razem około 40,000 wojska i sto armat. (A Szachowski? *Red.*) Dwa razy ponawiane natarcie odparli Turcy pod dowództwem Osmana baszy. Kilka oddziałów tureckich dotarło aż do ambulansów, gdzie zabili trzech doktorów i dobijali rannych. Brakuje też jednego z korespondentów niemieckich.

Londyn 2 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że raporta przesłane Lajardowi stwierdzają zwycięztwa Turków pod Plewną, donosząc zarazem o drugiem zwycięstwie pod Eski-Sagrą, którą znów Turcy zajęli.

Konstantynopol 1 sierpnia. Naczelny wódz Mehemet Ali basza zamianował Reszyda baszę dowódzcą całej artyleryi, a w miejsce jego Bluma baszę komendantem Warny.

Rosyanie okopują się na południe Bałkanu, przyczem im Bułgarowie pomagają.

Konstantynopol 1 sierpnia. Główne posiłki odebrał Osman basza w Plewnie dopiero wkońcu przeszłego tygodnia, tak, że dopiero w przedwczorajszej bitwie mógł wystąpić przeciwko nieprzyjacielowi w sile pięćdziesięciu tysięcy. Składają się one za to z samych nizamów, w czasie kiedy główna armia Mehemeta Ali posiada tylko 15 batalionów nizamów, resztę stanowią redify i mustehafisy.

Bukareszt 3 sierpnia. Banda baszybozuków miała się wczoraj ukazać pod Sistowem. Skoro się wiadomość o tem rozeszła po mieście, ogarnęła wszystkich tak przerażająca trwoga, że tłumy Bułgarów zaczęły się cisnąć na most, przyczem niektórzy wpadli do Dunaju i utonęli. Wczoraj **przywrócono spokojność** w Sistowie, w orginale niemieckim: „*Ruhe in Sistow wiederhergestellt*“. (Co to ma znaczyć? więc było coś więcej niż trwoga, bo zakłócenie spokojności. Czyby to miało zostawać w jakim związku z poprzednią wiadomością o zrewoltowaniu się więźniów tureckich w Zimnicy. *Red.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 sierpnia. Posiedzenie Rady miejskiej z powodu nieprzyjścia do skutku posiedzenia we czwartek, odbędzie się w poniedziałek d. 6 b. m.

— Na pogorzelców w Wieliczce otrzymaliśmy dziś od pp. Antoniego Kochanowskiego i Franciszka Łopatkiewicza z cechu garbarzy 20 złr., od p. Zygm Miltowskiego 10 złr., od X. Procnera z Suchy 5 złr., od N. N. z Zasowa 25 złr. Dotychczas złożono na nasze ręce 730 złr. 20 cent. i 17½ rubli. Z tych wręczyliśmy d. 28 lipca p. staroście Płazińskiemu 62 złr. 20 cent., a dziś przesyłamy także na ręce p. Płazińskiego 668 złr. i 17½ rubli.

— Na restauracyę kościoła grecko-kat. św. Norberta od Dra Ludwika Kapiszewskiego z Gorlic, otrzymaliśmy 5 złr.

— Wczoraj o godzinie 6ej wieczór przeniesiono zwłoki ś. p. prof. Dra Skobla z grobowca Majerów, w którym tymczasowo były przechowane, do nowo zbudowanego grobu familijnego, w obecności komisyi magistratualnej i rodziny nieboszczyka.

— Jutro w niedzielę odbędzie się we Lwowie na dziedzińcu ratuszowym zgromadzenie ludowe, aby wyrazić oburzenie swoje z powodu okrucieństw popełnianych przez Moskali na muzułmanach w Bułgaryi; zgromadzenie ma uznać „rozszerzenie potęgi Moskwy za niezgodne z interesami Austryi“ i wyrazić życzenie, aby Sejm wniósł adres do N. Pana w myśl tych uchwał. Tak streszcza program zgromadzenia *Gaz. Narod.* Recepta węgierskich mitingów już trochę przestarzała, a zwłaszcza po klęsce Rosyan pod Plewną, zmieniającą całkowicie położenie, można było coś nowego wynaleść, jeśli miting ma być środkiem nacisku na Sejm i dać przepis adresu.

Gazeta Narodowa, w której korespondent rzymski oskarżał niedawno krakowską Targowicę o związki z WKsiężną Dagmarą, w świeżym artykule „do apostołów zwątpienia“ niepodejrzywa już *Czasu* i jego stronnictwa o odstępstwo i zaprzedanie, przyznaje nawet, że ci synowie dobrze zasłużonych ojczyznie rodzin nie mogli przestać czuć po polsku, spodziewa się łaskawie naszego nawrócenia, a chce z nas tylko wyegzorcyzmować ducha ultramontanizmu i bezecnego jezuityzmu, który nas doprowadził do systemu zwątpienia. Zapisując tę zmianę tonu oświadczyć musimy, że zostaniemy skeptykami wobec tego rodzaju kombinacyj, jakie zwykła *Gazeta* podawać; że tylko przytoczymy świeże doniesienie korespondenta rzymskiego *Gazety*, jakoby król Wiktor Emanuel jako wnuk Franciszki Krasińskiej postanowił oderwać Polskę, Litwę i Ruś od carstwa Moskiewskiego, tylko mu jeszcze stańczyki przeszkadzają; lub znów dzisiejsze kombinacye *Gazety*: że „sygnalizowane tworzenie się gabinetu Fourtou“ zapowiada natychmiastowy wybuch wojny zagranicznej, i że z tego powstać ma Polska. Dzielimy z *Gazetą* całkowicie tę wiarę, że Polska trwać będzie dłużej, niż straszni mocarze Bismark i Gorczakow, byle tylko nie dawała się tumanić głębokim kombinacyom politycznym *Gazety*, lub wreszcie zapowiedź w tym samym artykule, że Austrya wyśle jeden korpus do Polski, a my już sami przepędzimy Moskwę za Dniepr, jak nasi ojcowie pędzili.“ Boże daj! lecz takiego postanowienia rządu austryackiego oczekujemy chyba na zjeździe d. 8 b. m. w Ischl z cesarzem Niemieckim.

Dziennik Polski donosi, że z powodu wiadomości pomyślnych dla oręża tureckiego, zamierzano zrobić we czwartek we Lwowie iluminacyę, którą „rozważniejsi z trudnością powstrzymali“. Domyślamy się, że tymi rozważniejszymi byli chyba ajenci rosyjscy, i że *Gaz. Narod.* wymieni ich, skoro tylko o nazwisku ich się dowie, bo dziś donosi, że dwóch stańczyków pojechało z Krakowa do Monachium dla porozumienia się z jenerałem Lewaszewem, a wymieni ich nazwiska, skoro się z Krakowa dowie, czy istotnie wyjechali. Na co się dowiadywać, skoro się już donosi, że wyjechali i po co wyjechali?

— O stanie zdrowia ministra **Ziemiałkowskiego** donosi z Jasła d. 1 sierpnia lekarz powiatowy, Dr Jan Biesiadecki: „Dnia 13 lipca zostałem wezwany do Dra Fl. Ziemiałkowskiego, bawiącego w Dębowcu. Przybywszy, znalazłem podwinięcie nogi w kostce (*subluxatio*), nie zwichnięcie. Dzisiaj p. Ziemiałkowski już się przechadza“.

— Jeszcze w końcu maja (Nr. 121 *Czasu*) donieśliśmy, że w sądzie powiatowym w Ropczycach przedsięwzięto na nowo śledztwo z powodu zamordowania jeszcze d. 16 listopada 1873 r. pocztyliona Wincentego Gruszki i zrabowania wozu pocztowego. Dowiadujemy się właśnie, że podejrzany o tę zbrodnię i uwięziony Michał Zarosły z Ropczyc, przyznał się wreszcie zupełnie. Śledztwo prowadził adjunkt sądowy p. Józef Paszma, powołany do sądu obwodowego w Tarnowie, który sam dochodzenie przeprowadził. Rozprawa w tym procesie odbędzie się najbliższej kadencyi sądów przysięgłych w Tarnowie.

— Z powodu ściślejszej kontroli zapowiedzianej z pasportami na granicy rumuńskiej, osoby udające się do Rumunii muszą mieć formalny pasport wizowany, inaczej narażają się na nieprzyjemności, a nadto na przytrzymanie przez władze rosyjskie pod zarzutem szpiegostwa i w najszczęśliwszym razie odstawienia do granicy austryackiej.

— Ciało rosyjskiego jenerała Witkowskiego, byłego prezydenta Warszawy, który umarł w Karlsbadzie, przywieziono do Warszawy i pochowano na cmentarzu katolickim d. 31 lipca.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Benowskiego i Kaspra Pożyczkowskiego, za kradzież owoców z ogrodu na Wesołej; Maryannę Matusikównę, służącą, za przeniewierzenie; Aleks. Cwałosińskiego, za kradzież lin murarskich; Fr. Hałuję, za przeniewierzenie pieniędzy. — W policyi złożono koronkę z krzyżykiem perłowym, znalezioną na Rybakach.

TEATR LETNI. W sobotę dnia 4go sierpnia: Na dochód **Józefa Szymańskiego**: Komedya w 1 akcie Gröbera, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: *Jej marzenia.* — Monodram w 1 akcie Aleksandra Ładnowskiego, ze śpiewami: *Zosia druchna.* — Jedna scena, Aleksandra hr. Fredry (ojca): *Swieczka zgasła.* — Początek o godz wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 5go sierpnia: *Kapelusz słomkowy.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3go sierpnia pochmurno, chłodno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od 19·0 spadł na 11·0 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 4go sierpnia stan jego był 738·8 milli., termometru 10.4 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 5go sierpnia: Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej. — W poniedziałek dnia 6go sierpnia: Przemienienia Pańskiego.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 31-szy *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: **Jurasza** (z Heidelberga): O działaniu chlorku pilokarpinu (dok.); **Szeparowicza** (ze Lwowa); Przyczynek do kazuistyki chirurgicznej (dok.); Pogląd na prace najnowsze nad próbą uszną **Wredena-Wendta** przez Dra Blumenstoka; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi balneologicznej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego (dok.); Sejm i sprawy lekarskie; Wiadomości bieżące.

— Nr. 31 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: O pracach przygotowawczych do ustawy cywilnej niemieckiej; Przegląd tygodniewy; Praktyka sądowa; Orzeczenie trybunału kasacyjnego i administracyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe;

Wiadomości potoczne i urzędowe; Korespondencya redakcyi; Ogłoszenia prywatne.

Sprawy sądowe.

Kraków 4 sierpnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 6go b. m.: Tomasza Jajczyka o kradzież; Amalii Filipowskiej i Julianny Rażnej o kradzież; Józefa Błasiaka o kradzież; Jakóba Godynia i Herscha Laufera o kradzież; Wawrzyńca Pasiowicza i Walentego Wojdały o kradzież. *We wtorek* dnia 7go b. m.: Wiktoryi Chudzikowej i Franciszka Klimały o oszustwo; Aschera Rahta o kradzież i oszustwo; Webera Feiwla o przeniewierzenie; Karoliny Pyltownej o kradzież; Jana Nowaka o gwałt publiczny. *We środę* dnia 8go b. m.: Rozpraw niema. *We czwartek* dnia 9go b. m.: Dawida Aussenberga o kradzież; Feliksa Hierona o kradzież; Wojciecha Szostaka o kradzież; Michała Możdzieja o kradzież; F. Begmanowej o oszustwo. *W piątek* dnia 10go b. m.: Michała Michni o kradzież; Zygmunta Reicha o oszustwo; Józefa Stawowczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Pawła Ciaciaka o kradzież; Jana Kowockiego o kradzież. *W sobotę* dnia 11go b. m.: Rozpraw niema.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 1 sierpnia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy znaczny, ruch słaby, piękna od 5 do 10 cent., pośledniejsza od 10 do 20 cent. tańsza; żyto bez zmiany, jęczmienia brak, kukurudza spokojnie, owsa cena stalsza.

Płacono za żyto na 70 do 72 kilog. od 8·40 do 8·70; owies na 36 do 40 kilog. od 6·60 do 6·75; kukurudzę na 74 kilog. od 6·35 do 6·40; proso od 5·60 do 6·—; spirytus od złr. 31·50 do 32·—.

Wrocław 1 sierpnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·80 mark; żyto na 200 f. po 17·50 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 fünt. 30·— mark.; olej po 72·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 48·30 mark.

Andrychów d. 31 lipca. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 11·10, żyta 8·20—, jęczmienia 6·—; owsa 3·90, grochu 8·10, prosa ·—, kudurudzy 7·75, ziemniaków 3·15; za 100 kilogra. siana 2·15, słomy 1·55; za kilo. masła 90.

Wieliczka 31 lipca. — Płacono za hektolitr pszenicy 10·02—10·83; żyta 6·03—6·90; jęczmienia 6·09; owsa 3·50—3·65; grochu 8·31; ziemniaków 3·86.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go sierp.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Hercok ze Lwowa, S. Lewicki ze Lwowa, W. Wawrowski z Poznania, E. Brzczowski z Woźnika, F. Lewandowski z Rosyi, M. Müncer z Wrocławia, A. Mayer z Tarnopola, H. Miszkiewicz z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: K. Heuvels z Hamburga, F. Głowacki ze Lwowa. J. Bottiger z Hamburga, Ed. Rittner ze Lwowa, K. Sapalski z synem z Kongresówki, I. Meyer z Hamburga, Aleks. Tarnawski ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Henryk Grosbernd z Pragi, bar. J. Baum z Kopytówki, St. Orzegalski z Bolechowic, A. Kiedrzyński z Kongresówki, B. Wolf z Mysłowic, L. Orłowski ze Stanisławowa, A. Wojcowicz, A. Parczyński z Warszawy, J. Schultz z Kongresówki, P. Bekermann z Radomia, H. Maneles z Wiednia, X. M. Szymański ze Lwowa, W. Radawicki z Paryża, E. Popielowa z Warszawy, L. Grosman z Warszawy, A. J. O. Rogosz ze Lwowa, W. Rutkowski z Kongresówki, St. Thiel z Poznańskiego, K. Ciszewski z Makowa, K. Siemieński z Bukaresztu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 sierpnia. Według depesz urzędowych z Hiszpanii, kwestya ożenienia się króla odroczoną została do grudnia.

Londyn 2 sierpnia. W Grimsby (w hrabstwie Lincoln) przyszło do zaburzeń z powodu zwycięstwa w wyborach kandydata liberalnego; dopiero za użyciem 200 żołnierzy stłumiono zamieszki.

Londyn 2 sierpnia. Następcami Warda Hunta, zmarłego pierwszego lorda admiralicyi (ministra marynarki) naznaczają sekretarza dla spraw irlandzkich Beacha, oraz sekretarzy spraw skarbu Dyke i Smith; jeśli pierwszy z nich obejmie urząd ministra, Dyke otrzyma po nim posadę. W każdym razie na miejsce Hunta, który był zwolennikiem Salisburego, mianowany będzie stronnik Disraelego.

Londyn 2 sierpnia. Dwie baterye szóstej brygady artyleryi stojącej w Schorncliffe, otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu do służby zagranicznej.

Londyn 2 sierpnia. W Izbie niższej odpowiedział Northcote na zapytanie Whelleya, że ze strony rządu rosyjskiego nigdy nie otrzymał oświadczenia, któreby mówiło, że Anglia, aby przeszkodzić naruszeniu interesów swoich w Egipcie, musiałaby starać się wpływem swoim, aby Rosya nie została przez kroki nieprzyjacielskie Egiptu zmuszoną do uderzenia na Egipt, chcąc się bronić.

Madryt 1 sierpnia. *Gaceta* ogłasza plan organizacyi armii hiszpańskiej. Ta ma się składać w czasie pokoju z 243,000 piechoty, 3,000 jazdy i 206 dział. Kontyngens uchwalony będzie w czasie pokoju według potrzeby budżetu.

Konstantynopol 1go sierpnia (urzędowa). Gubernator Adryanopola podaje następujący spis nowych okrucieństw popełnionych przez Rosyan i Bułgarów w wilaecie Adryanopolskim: D. 23 lipca Bułgarowie z powiatu Eski-Sagra przyprawili o kalectwo dwie kobiety ze wsi Torchan. Tegoż dnia zraniono pięciu muzułmanów we wsiach Raba-Muskin i Aładag a czterech zabito. Achmed i Mustafa ze wsi Ezekoj, dwuletnie dziecko nazwiskiem Zeliha oraz Fatma Hanem i Gulfar poranieni zostali wystrzałami z ręcznej broni i bagnetami. W Hazizbaba, wsi powiatu Hassana Mustafy baszy, ranieni byli Hassan i Kodża Mehemed i z ran umarli. Dwunastu wychodźców z Arabli i Ambarli, a między nimi kobiety i dzieci było zamordowanych. Podobne okrucieństwa popełniano w Selimnie, Jeni-Sagra, Jamboli i na innych miejscach wilajetu Adryanopolskiego. Wszystkich rannych oraz zwłoki Hassana i Kadża Mehmeta przywieziono do Adryanopola. Konsul i wicekonsul angielski oraz korespondent *Timesa*, sprawdzili stan tych nieszczęśliwych naocznie. Mieszkańcy Torlaku w powiecie Rasgradzkim, 7 godzin drogi od Ruszczuka, z których dwie trzecie jest chrześcian, wzbranili się poddać się; w skutku tego domy ich w liczbie 400 i kościół ich, zostały spalone. Za wejściem Rosyan do wsi Hazar-Bey w powiecie Eski-Sagra wyrznięto 400 Turków, którzy się tam z różnych stron schronili, a między nimi kobiety i dzieci, bez względu na wiek i płeć, jeden tylko mężczyzna i trzy kobiety, ale dwie już ranione, uszli wraz z dziećmi swemi. Przeszło 50 Turków zbiegłych z Tirnowy doścignęli kozacy i Bułgarowie; przywieziono ich przemocą do Tirnowy i zmuszono kobiety do przebrania się po chrześciańsku. Reuf basza donosi następujące fakta, których widownią była okolica, gdzie armia jego działa. Wsie tureckie powiatu Eski Sagra doznały w straszny sposób prześladowania ze strony nieprzyjaciela. Wszyscy mieszkańcy jednej wsi pod Gullu zostali w pień wycięci a kobiety zmuszono zmienić imiona i zrzucić zasłonę. Wielu Turków zabito na polach a nadto znaczna liczba mieszkańców Gullu została wymordowaną, poczem kobiety i dzieci zamknięto w stodole i spalono. W Karadżia Wizan Bułgarzy rozbroili Turków, poczem pozabijali ich; pięciu z nich i jedną kobietę rozszarpano na kawały, ci co pozostali przy życiu zapędzeni do kościoła musieli wyrzec się swojej wiary. Wśród tego wojsko tureckie uderzyło na Bułgarów i zmusiło ich do ucieczki, lecz po spaleniu domów.

Nowy Jork 2 sierpnia. Obywatele utworzyli komitet bezpieczeństwa. Wczoraj użyto w Scranton siły, aby rozegnać wichrzycieli. Pod Wilkesbarre uczestnicy zmowy zatrzymali pociągi kolei żelaznej. Również na wielu innych miejscach były zbiegowiska wichrzycieli. Do hrabstwa Luzerne wysłano 2000 milicyi dla przywrócenia porządku.

O sytuacyi politycznej wywołanej ostatniemi wypadkami na teatrze wojny, otrzymaliśmy wczoraj już po zamknięciu dziennika list z Wiednia, który powinien był dojść nas przed południem. Dziś w tym samym przedmiocie otrzymujemy drugi list. Umieszczamy jednak oba razem z uwagi na źródło, z którego pochodzą. Wczoraj pisano nam:

„Cały świat rządowy i dyplomatyczny zostaje tu pod wrażeniem tak niespodziewanych klęsk rosyjskich. Europa i siła Turków wywraca wszelkie kombinacye dotychczasowe, a czyni na teraz zbytecznemi uchwały ostatniej wielkiej narady ministrów, lubo nikt sobie nie zataja, że klęski rosyjskie znacznie przedłużają wojnę. Jeżeli mimo to giełda w dobrem znajduje się usposobieniu, to tłumaczy to następujący dowcip pewnego finansisty: „W każdym razie giełda może być w dobrym humorze, albowiem zwycięstwa rosyjskie przyspieszają zawarcie pokoju, zwycięstwa zaś tureckie są szczęściem dla Austryi". Owa rada ministrów, która upoważniła hr. Andrassego do częściowej mobilizacyi, była obliczoną na ciągłe sukcesa rosyjskie w Bułgaryi, Rumelii i Tracyi. Klęski rosyjskie czynią także interwencyę pokojową niemożebną, albowiem armia rosyjska nie wróci pokonana i sromotnie pobita do domu, choćby osiągnęła najlepsze korzyści pokojowe. W kołach rosyjskich w Wiedniu taki zapanował popłoch, że — jak to zwykle bywa — już uważają całą kampanię za straconą, cofnięcie armii za Dunaj za nieuniknione i przezimowanie w Rumunii za konieczne. Wojskowi rosyjscy utrzymują, iż złe prowadzenie wojny dwom okolicznościom przypisać należy, raz wpływom dyplomatycznym, wykluczającym pewne terytorya z zakresu operacyjnego, powtóre pobytowi Cara w głównej kwaterze, który — chciwy tej samej sławy wojennej, co cesarz Wilhelm — zaczął mieszać się w komendę naczelną, a przedewszystkiem żądał przyspieszenia operacyj wojskowych. Od przybycia Cara do Płojeszti, jenerał Niepokojczycki był przeciwnym rozstrzeliwaniu sił i przekroczeniu zawczesnemu Bałkanów, ale dyplomacya w obozie nalegała na osiągnięcie szybkich sukcesów, aby olśnić Europę i wstrzymać przeciwników od chęci szkodzenia Rosyi. Z tem wszystkiem cała kampania rosyjska bynajmniej jeszcze nie jest straconą. Gdyby atoli rzecz się miała przeciwnie, gdyby Rosyanie nie zdołali powetować ostatnich klęsk, natenczas obawiają się abdykacyi obecnego Cara, którego następca nie przedstawiałby żadnej a żadnej rękojmi międzynarodowej, bo jest politycznie niedojrzałym i oddanym stronnictwu panslawistyczno-antiniemieckiemu".

Drugi list d. 3 sierpnia brzmi:

„Dziś spokojniej nieco oceniają tu sytuacyę wojskową Rosyi nad Dunajem, i to o tyle, o ile przypuszczają jeszcze możność zmiany szczęścia wojennego. Ale bądź co bądź urok, jaki miała dotąd Rosya w świecie militarnym, na długo przepadł, choćby teraz same tylko miała odnieść zwycięstwa. Urok zaś militarny w dzisiejszych czasach stanowi główną potęgę każdego wielkiego mocarstwa. Jeżeli nic nie zdołało zachwiać w wysokich kołach wojskowych i dworskich zarówno w Berlinie, jak we Wiedniu, przyjaźni dla Rosyi, to utrata owego uroku militarnego może w tej mierze wpływ niemylny wywrzeć. Uwagi *Abendpost* dzisiejszej o znaczeniu bitwy pod Plewną, w której Rosyanie stracili przeszło 10,000 żołnierzy, są bardzo pochlebne dla Turcyi. Tutaj we Wiedniu cała ludność, z małemi wyjątkami, z zapałem przyjęła wiadomość o klęskach rosyjskich. Austrya — jak ktoś się wyraził — dzięki tym klęskom podobne robi zdobycze, jak Włochy, bo bez wystrzału zdobyła sobie miejsce militarne tuż po Niemczech. Dotąd bowiem stawiano potęgę militarną Rosyi daleko wyżej, niż austryacką. Teraz opinia ta zmieniła się zupełnie na korzyść Austryi, która może sobie oszczędzić nawet wydatek 25 milionów złr. na częściową mobilizacyę.

„Czy interwencya pokojowa mogłaby teraz nastąpić?" zapytaliśmy się a otrzymaliśmy odpowiedź: „Zawisło to od tego, jakie stanowisko zajmie Sfinx nad Sprewą". W Berlinie z pewnością nic nie uczynią, coby sprzeciwiało się interesowi, woli lub życzeniom Rosyi. Zdziwicie się, jeśli wam powiem, że nie jest wykluczoną ewentualność, iż w Berlinie w razie dalszych niepowodzeń Rosyi — gotowi poruszyć myśl, aby Austrya pospieszyła jej w pomoc. W takim razie słowa p. Tiszy, iż Austro-Węgry nie myślą przelewać krwi swej dla jakiegoś obcego mocarstwa, stósowałyby się tak do Rosyi, jak były wyrzeczone względem Turcyi.

„Pełnomocnik wojskowy austryacki pułkownik Bechtolsheim w głównej kwaterze rosyjskiej wraca do Wiednia. Był on wezwany, aby zdać sprawę o sukcesach rosyjskich nad Dunajem i za Bałkanem; jeszcze nie zdążył do Wiednia, a już odmienne przywiezie relacye. Pułkownik Bechtolsheim jest w Rosyi *Persona grata*".

Nordd. allg. Ztg wraca jeszcze do uchwały rady ministrów w Wiedniu d. 31 lipca i naznacza jej wartość w duchu przed kilkoma dniami zapowiadanym. Dalej zaś twierdzi, że Midat basza stara się w Wiedniu wybadać stanowisko Austryi na przypadek rokowań pokojowych, gdyby okoliczności temu sprzyjały. Zapewne Midat nie znajdzie w Wiedniu zachęty do prowadzenia dalej wojny. Te słowa organu pruskiego urzędowego przestały mieć wagę po porażce rosyjskiej pod Plewną.

Deutsche Ztg pisała, że do Wiednia przybyli hr. Władysław Plater i Dr Niegolewski, dla naradzenia się z Midatem baszą. Otóż piszą nam z Wiednia, że br. Plater przebywa tam wprawdzie, ale nie był u Midata, ani gdziekolwiek się z nim naradzał; co się zaś tyczy posła Niegolewskiego, ten, jak piszą dzienniki poznańskie, nie wydalał się z Księstwa, nie był więc w Wiedniu w tych dniach.

Mieliśmy sposobność dowiedzenia się o liście z polecenia lorda Beaconsfielda do jednego z Polaków osobiście mu znanego, a który nie chcąc ministrowi angielskiemu złożyć wizyty po prostu ceremonialnej, zapytał jego sekretarza, czyby nie uzyskał posłuchania. List jest grzecznie odmowny, a nawet umotywowany tą okolicznością, że prezes gabinetu angielskiego nie chciałby dać najmniejszego nawet pozoru, iż w obecnych okolicznościach politycznych wchodzi w jakie stosunki z Polakami. List ten może być uważany za akt polityczny, w którym Disraeli wypiera się, aby chciał czemkolwiek w polityce swojej w obec Rosyi być posądzony o stosunki choćby nieurzędowe z Polakami. Wskazywaliśmy nieraz, że jeśli Anglia staje w kwestyi wschodniej nie w jawnem z Rosyą przeciwieństwie, ale choćby tylko, że nie popiera jej, to jedynie przez wzgląd ten, że jeszcze nie przyszło do przybicia targu o udział Anglii w korzyściach z upadku Turcyi, na który tak dobrze w Londynie jak w Petersburgu liczono. Misyi oswobodzicielki nigdy Anglia na siebie nie brała.

Gabinet angielski wygląda zamknięcia parlamentu, aby mieć więcej swobody ruchu i ubezpieczyć się przed interpelacyami; tymczasem korespondent petersburski do *Pol. Corr.* utrzymuje, że gabinet Beaconsfielda stara się tylko przedłużyć żywot swój, lecz nie ma odwagi do działania na własną rękę. Dla tego poprzestaje na czczych demonstracyach i połowicznych środkach, które mu jednają popularność, przedstawią go jako przeciwnika Rosyi a obrońcę honoru Anglii. Dla tego w Rosyi czują się bezpiecznymi ze strony angielskiej, wobec zwłaszcza niechęci ludu do prowadzenia wojny.

Utrzymują się ciągle pogłoski o ustąpieniu ks. Decazes z gabinetu francuskiego, a objęciu teki spraw zagranicznych przez p. Fourtou, który zmieniwszy jako minister spraw wewnętrznych całą administracyę w duchu bonapartystowskim, zmieniając tekę inaugurowaćby miał politykę imperyalistowską. Tymczasem w samem stronnictwie bonapartystów coraz większy rozstrój. Rouher broni się w *Gaulois* przeciw atakom redaktora *Pays*, który dąży do zerwania koalicyi. Dzienniki katolickie wobec coraz dalszych postępów bonapartyzmu okazują zwrot ku umiarkowanym republikanom. Wypowiada to wprost *l'Univers*, którego znany redaktor nie należy do żadnego stronnictwa politycznego, tylko stoi na gruncie zasad wiary i interesów Kościoła. W takiem położeniu odkładanie terminu wyborów zdaje się być niebezpieczną polityką. Koalicya bowiem mogłaby posłużyć do doraźnego czynu; im dłużej bowiem trwa, tem bardziej zagraża jej dawny chaos stronnictw. Po za wszystkiemi temi sporami nie przebija nigdy myśl polityczna, odnosząca się do obecnego położenia Europy. Czy zostanie ks. Decazes, czy p. Fourtou dojdzie do zupełnej przewagi, czy w stronnictwie napoleońskiem Rouher będzie górą, lub inny kierunek — nikt nie myśli o tem, aby Francya miała wystąpić na zewnątrz i zaważyć na szali wypadków europejskich.

Korespondent sztokholmski do *Polit. Corr.* donosi, że „rząd szwedzki postanowił z uwagi na powstałą przez wojnę rosyjsko-turecką konstelacyę europejską, zarządzić przygotowania wojskowe." Dodać tu winniśmy, że rząd szwedzki, a osobliwie król, oddawna usiłowali uzyskać od sejmów szwedzkiego i norweskiego fundusze na wzmocnienie wojsk i umocowanie brzegów, a zarazem król chciał zreorganizować armię.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 4 sierpnia *(pryw.)*. Przesyłam Wam opis bitwy pod Plewną i cofnięcia głównej kwatery rosyjskiej. D. 31 lipca rano kuryer przywiózł nieszczęśliwe poselstwo. Dwukrotny atak został dzielnie odparty. Jenerał Kruedener poniósł, cofając się, ogromne straty. Rada wojenna, która odbyła się u jen. Niepokojczyckiego, a obecni na niej byli W. Książę, jen. Lewicki, pułkownik Hasenkampf i dwaj inni oficerowie, trwała do południa. Żaden jednak nie wyszedł rozkaz. Spotykano się tylko ze wzrokiem osłupiałym. W mieście z początku nikt się niczego nie domyślał; wkrótce jednak nastąpiło wzburzenie, gdy zbiegi wojskowi przynieśli przerażające szczegóły rzezi w Łowczy; baszybozuki regularni wymordowali 3000 ludzi. Główna kwatera wynosi się. W. Książę w towarzystwie syna z bladem obliczem i wyrazem głębokiej zadumy jedzie konno do Samowody. Później ciasne ulice Tirnowy pełne Czerkiesów, gwardyi, kozaków, pojazdów, furgonów z furażem i tłumokami a mieszkańcy uchodzą do domów, załamując ręce. Powszechna panuje trwoga. Niezliczone rzędy powózek ciągną w milczeniu, każdy sam sobą zajęty. Jakiś znajomy daje znak i szepce: „Plewna stracona, my ciągniemy do Bieli." Niepokojczycki w milczeniu powoli konno ze sztabem przejechał. Żadnej proklamacyi nie ogłoszono, a lud tem mocniej przejęty trwogą, iż nikomu nieznany bliższy powód tego nagłego odjazdu; każdy sądził, że Turcy już są pod miastem, że niebezpieczeństwo opasania głównej kwatery jest bardzo groźne, krzyki boleści rozlegają się po powietrzu. Należało przecież ogłosić coś urzędownie i publicznie. Silny oddział wojska pozostaje w Tirnowie. Tirnowa i okolice posiadają tysiąc silnych i zdolnych do broni mieszczan, ale żaden Bułgar nie chce sam się bronić. Oczekiwania Rosyi, że lud da jej energiczną pomoc i rozwinie dzielność, zostały zawiedzione. Doświadczenia zeszłego roku powtarzają się. Konie pędziły jak tylko sił im starczy, a po drodze nie spotkać ani jednego żołnierza rosyjskiego, po całych godzinach drogi nie dostrzedz żadnej czaty, żadnego patrolu, dopiero o godz. 8ej ujrzano wielki obóz pod Bielą, ale prócz tego żadnego znaku zwiastującego, że Cesarz ma tu główną swoją kwaterę. Z trudnością znalazłem dom, w którym Cesarz stoi. Wstęp był wzbroniony. W. Książę Mikołaj i następca tronu przybyli, poczem odbędzie się wielka rada wojenna; nikogo nie można znaleść z osób mających większe znaczenie. Pułkownik austryacki Bechtolsheim (delegat militarny) odjechał dnia poprzedniego, o komendanta placu nie można się dopytać.

Dowiaduję się, że niepomyślne wiadomości z Plewny potwierdzają się. Krüdener miał stracić 12,000 ludzi. Rada wojenna postanowiła prowadzić dalej wojnę energicznie. Niepodobna pominąć wyrażeń ze strony ludzi rzecz rozumiejących o teraźniejszem prowadzeniu wojny. Powiadają, że to wojna prowadzona po kozacku; że jak kozak wysuwa się naprzód, tak i główna kwatera nie obliczywszy sił nieprzyjacielskich wysunęła się naprzód; wszędzie tylko występują kozacy, którzy sami jedni dają dzielnych żołnierzy, ale armia nie postępuje za nimi; powodzenia ich nie mogą się utrzymać; armia nietylko jest nazbyt rozdzieloną, ale nawet sama w sobie nie dość silną; Rosya w swoim rozwoju sił nie dość okazała się potężną, albo też przeceniała nieprzyjaciół. Pewnem jest, że nikt w głównej kwaterze nie sądził, aby pod Plewną stało więcej nad 30.000 ludzi; dla tego Krüdener dostał tylko 35.000 ludzi do dowodzenia i długo wahał się uderzyć. Główna kwatera na teraz jest w Bieli. Czy Cesarz pozostanie tam, jest rzeczą niepewną. Bombardowanie Ruszczuku jeszcze nie rozpoczęte. Doniesienia temu przeciwne są zmyślone; posiłki nadciągają w ogromnej liczbie.

Wiedeń 4 sierpnia *(pryw.)*. *N. fr. Presse* donosi, że książę Gorczakow postanowił wziąć dymisyę. Ruch na kolejach rumuńskich z powodu przewozu wojska wstrzymany.

Wiedeń 4 sierpnia. Dzienniki poranne wspominają o niepotwierdzonej jeszcze pogłosce, jakoby ks. Gorczakow zdecydowanym był prosić Cara o dymisyę.

Londyn 4go sierpnia. Biuro Reutera donosi z Erzerum dnia 2 sierpnia, że Loris-Melikow wzmocniony 14 batalionami i trzema bateryami przeszedł do kroków zaczepnych. Od dwóch dni stacza ciągłe boje z nieprzyjacielem. Oddział Tergukasowa wzmocnionym także został o 5 batalionów, jeden pułk dragonów i jedną baterye.

Londyn 4 sierpnia. Bióro Reutera donosi z Portsmouth z dnia wczorajszego, że admiralicya nakazała trzymać w pogotowiu dwa okręty przewozowe, które d. 11 sierpnia powiozą dalszych 3000 ludzi na morze Śródziemne.

Belgrad 3 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret księcia, upoważniający ministra wojny do powołania 3000 milicyi dla strzeżenia granicy, a zarazem zarządzający sprawienie i skompletowanie materyału wojennego.

Konstantynopol 3 sierpnia. Szakir basza mianowany został jenerałem dywizyi i obejmuje dowództwo korpusu Reufa baszy, który udaje się do Konstantynopola. Zebrani we wsi Atly pod Czyrbanem powstańcy bułgarscy pobici i rozproszeni zostali; wielu Bułgarów padło trupem, 55 dostało się do niewoli. Gubernator Filipopola donosi, że powstanie szerzy się, szczególnie w Karłowem i Akczekilinie. Wysłane wojsko wyswobodziło najpierw ludność muzułmańską, obległo następnie oba miejsca, poczem powstańcy poddali się i wydali broń. Sulejman ocenia straty rosyjskie i bułgarskie pod Eski-Sagrą na 2,000 zabitych; znaczną liczbę Bułgarów wzięto do niewoli. Straty tureckie wynoszą 171 zabitych, 566 rannych. Eski-Sagra zgorzała do połowy skutkiem ostrzeliwania. Telegram Mehemeta Alego z dnia 1 sierpnia potwierdza wieść o pomyślnym dla Turków wypadku utarczki przednich straży pod Rasgradem, i zapewnia, że Rosyanie koncentrują armię nad Dunajem, dzieląc ją na dwa oddzielne korpusy, z których pierwszy przeznaczony do działania w Systowie, Nikopolis i Plewnie, drugi ma przedsiębrać operacye wzdłuż Jantry.

Kursa. — Wiedeń 4 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62 20 — Renta srebrna 66 60. — Losy z r. 1860 113·—. Akcye Banku Narod. 812 — Akcye kredytowe 161 50 — Londyn 123 35. — Srebro 107 70 — Napoleon 9 83½ — Lombardy 69 50 — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 239 75 — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 118 —. — Akcye kolei węg. północ wschod. 99 75. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 74 — — Obligacye indemn galicyjskie 84 50 — Losy premiowe węgierskie 76 50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 94.— Akcye kolei półn. zach. austr. 112 — — Listy zastaw. hipoteczne 87·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. — — Marki 60 45. — Ruble 129·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowych krakowskiej.

Kraków, 4 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	28 —	130 —
Rubel srebrny obrączkowy	75	1 9)
Mark niemiecki	59 75	61 —
Dukat holenderski ważny	5 80	6 00
Dukat austryacki	5 80	6 00
Napoleondor	9 75	10 —
Półimperyał	9 85	10 10
20 markówka niem. ważne	0	0 —
Srebro austryackie (za 1 sz.)	107 50	109 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 —	109 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	85
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 —	89 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	91 50	94 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	95 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	237 50	242 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 50	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	—
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	72 —	100 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa	19 5	23 50
Wiedeń 3 Sierpnia.		
5% jedn. dług państ. bank.	62 80	63 —
5 „ „ „ „ srebr.	66 70	66 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103	104 —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 7.	82 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 40	97 70
4 „ galicyjskie	76 —	77 —
5 „ „	83 50	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88	88 2
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	329 —	331 —
„ „ 1854	108 —	108 50
„ „ 1860	112 75	113 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 50

	płacą	żądają
Losy Comorenta	72 —	24 —
„ kredytowe	161 —	161 5
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 75	93 2
„ księcia Salm	37 75	38 25
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	28 —	29 —
„ hr. St. Genois	30 50	31 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgrätz	26 —	26 50
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 20	15 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	813 —	815
Zakładu kredytowego	162 80	163 —
Żeglugi parow. na Dunaju	347 —	349 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1865
„ rządowej fr. a.	245 50	246 —
„ zachod. c. Elżbiety	166 —	168 —
„ Południowej	70 —	70 50
„ Galicyjskiej	240 7.	241 25
„ Czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	99 50	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	110 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	108 50	109 50
„ Koszycko-Bogumił.	93 50	94 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Ołsańskiej	185 —	186 —
„ wschodnio-węgierskiej	—	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 —	114 —
„ Franciszka Józefa	124 —	125 —
Banku anglo-austryackiego	76 —	76 25
Zakładu kredytowego węg.	52 —	52 25
Banku franko-austryackiego	0	0 —
„ franko-węgierskiego	—	—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	—	—
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	—	—
„ galic. hipotecznego	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 —	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 75	69 25
„ państwowej 500 fr.	— —	157 50
„ Emisya z r. 1867	— —	148 —
„ południowej 500 fr.	108 —	108 50
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 5
„ „ „ w srebr. 5%	108 50	109 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 25
„ Emisya II.	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
„ Emisya z r. 1867	74 75	75 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	6[illegible] 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	79 5
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 85	5 87
„ dukat w wadze	5 85	5 87

	płacą	żądają
Napoleondory	9 79	9 80
Suweryny angielskie	12 28	12 32
Imperyały rosyjskie	10 —	10 05
Srebro	107 70	107 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 15	60 25
Rubel pap.	1 28	28½
Lwów 2 sierp		
Dukat holenderski	5 78	5 89
„ cesarski	5 83	5 98
Półimperyał rosyjski	9 92	10 20
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 29	1 31
Marki 100	60 —	61 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	84 90
„ „ „ „ 4„	76 60	77 60
„ „ Banku hipotecz.	87 60	88 6
Obligi indem. bez kupon.	84 30	85 25
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	282 25	285 —
„ „ Lwow.-Czern.	114 25	117 —
„ banku hipot. gal.	226 —	229 —

Warszawa 31 lipca	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98	75	—	—
„ „ 2ej seryi	98	75	—	—
„ „ kupon		43½	—	
„ „ nowe	94	95	95	25
„ „ kupon		52½		—
„ likwidacyjne	83	05	83	35
„ kupon		66⅔	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—			

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:

Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.30 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.2 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:

Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 8. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach nanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Biuro nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej

przeniesione

na ul. Gołębią wyższą L. 168 I. piętro,

przyjmuje do zapisu Nauczycielki i Nauczycieli prywatnych, wszelkiego stopnia ukształcenia. — Ułatwia wybór żądanych i zdolnych Nauczycielek tak przez korespondencyę jak i osobiste porozumienie się.

(1793-1-3) ***Helena Nowolecka.***

RODZICOM I OPIEKUNOM!

Przy nadchodzącym roku szkolnym mam zaszczyt zawiadomić ninieniejszém Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak w latach ubiegłych tak téż i nadal **przyjmuję uczniów szkół ludowych i średnich na mieszkanie wikt i korrepetycyą.** — Dozór, opieka i pomoc w naukach sumienna. W godzinach szkolnych przygotowuję uczniów do egzaminów prywatnych. (1788-1-3)

Władysław Kudasiewicz

ukończony słuchacz filozofii.

Kraków, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, II podworzec I piętro, od strony muzeum przemysłowego.

Niżéj podpisana, nauczycielka przy szkole 8 klasowej wydziałowéj żeńskiéj w Krakowie, a zamieszkała w pobliżu téjże, jak lat poprzednich, tak obecnie przyjmuje pod swoją opiekę **panienki** uczęszczające do szkół publicznych. Lekcye muzyki i języków pobierane być mogą na żądanie Szanownych Rodziców lub Opiekunów w miejscu. Bliższa wiadomość według adresu: (1909-1-4)

Stanisława Orzechowska,

ulica Różanna Nr. 413 na dole, dom Wgo Bartynowskiego.

Zaproszenie!

Komitet wystawy krajowéj we Lwowie poleca **katalog** wystawy do umieszczenia **ogłoszeń.** Korzyść przez umieszczenie w katalogu, który się w kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy rozchodzić będzie, w dobrze zrozumianym własnym interesie, jest tak jawna, że upada wszelka potrzeba dalszego zalecania.

Cena ogłoszeń:
pół stronnicy złr. 12,
cała stronnica „ 20.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do 15 sierpnia, i należy nadesłać do księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie. (1910-1-2)

Obwieszczenie.

L. 37693. (1795-1-3)

C. k. Ministerstwo rolnictwa upoważniło komisyę krajową chowu koni przedsiębrać kupna ogierów chowu krajowego zdatnych na reproduktorów przy sposobności brakowania ogierów w Olchowcach dnia 16 sierpnia, w Drohowyżu dnia 18 sierpnia. Chodowcy koni którzyby takie ogiery mieli na sprzedaż zechcą przedstawić takowe komisyi zakupna w tych miejscowościach i w dniach wyżéj oznaczonych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 28 lipca 1877 r.

KRAKOWSKIE

przedsiębiorstwo asfaltowe

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, z asfaltu rodzimego z kopalni LIMMER (pod Hanowerem) po cenach umiarkowanych, pod gwarancyą długoletniej trwałości i zapewnienie to opiera na kaucyach w depozyt złożonych.

Wszelkie zlecenia przyjmuje i informacyi udziela **Dyrekcya w Krakowie:** Tytus Kawecki inżynier, ulica Dolnych Młynów l. 1, naprzeciw fabryki tytoniu; we **Lwowie:** Władysław Kaczanowski, Hotel Angielski. (1911-1-4)

PIĘKNOŚĆ!

Młodzieńcza świeżość sił!

Jako nieprzewyższony środek upiększenia skóry przez cały świat płci pięknéj uznana, urzędownie wypróbowana, wyborna, nieszkodliwa, prawdziwa

RAVISSANTE

Dra LEJOSSE w Paryżu.



Ten w całym świecie słynny środek czyszczenia skóry okazał się ze wszystkich upiększających środków **najskuteczniejszym** i **najprawdziwszym w wygubieniu piegów, opalenia, miedziano-czerwonych i żółtych, tudzież wszelkich plam skórnych. RAVISSANTE** nadaje płci **uderzająco piękną,** blado-różową i aksamitno-delikatną **świeżość młodzieńczą,** czyni **skórę i ręce lśniąco białe i delikatne;** działa chłodząco i ożywiająco i utrzymuje **delikatność skóry** aż do **najpóźniejszego wieku.** (1887-1-)

PRAWDZIWEJ dostać można w **Krakowie** tylko w aptece p. **Stockmara.**

Wielki oryginalny słoik szklanny złr. 2 cent. 50; połowa złr. 1 cent. 50.

Skład główny: HEINR. SCHWARZ, BUDAPEST, MARIE-VALERIAGASSE Nr. 9.

Cui	**Ból zębów**	Patrz
fidas	znika tylko przez **Feytonę.**	komu
vide! (1119-3-4)	do nabycia u **E. Stockmara** w **Krakowie** flakon po 50 c.	zawierzyć!

FABRYKA
pieców kaflowych
M. Glatmana

w Woli Filipowskiéj przy Krzeszowicach,

poleca Szanow. Publiczności swego wyrobu

piece kaflowe

z glinki ogniotrwałéj mirowskiéj, z glazurą białą i marmurową, bardzo trwałą; kafli z innéj gliny Fabryka nie wyrabia.

Ceny równe kaflom z gliny zwykłéj, piece zaś przewyższają dobrocią i trwałością wszelkie inne ze zwykłéj gliny wyrabiane, albowiem glinka mirowska znaną jest ze swéj wytrzymałości w ogniu.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco. (1796-1-3)

M. Glatman w Krzeszowicach.

Papierowe modele i formy,

przykrawanie materyału z zafastrygowaniem, jak do uszycia, **kompletną naukę kroju**

poleca

Pracownia Sukien damskich **Maryi Walickiéj w Krakowie** przy ulicy Śtéj Anny pod Nr. 198, obok „Hotelu Victoria". (1912-1-2)

Rzepy polnej płasko-okrągłéj, kwarta 85 cent., garniec 3 złr. Turnipsu angielskiego kwarta 1 złr. Kalafiorów inspektowych 20 gr. 1 złr. 20 cnt. dostać można w **Gumniskach** p. Tarnów.

(1798-1-4) *Stanisław Korsynek.*

Ziółka Karpackie
A. Mervaya

są jedynym środkiem wypróbowanym w chorobach płuc i szyi, a zalecanym przez wielu lekarzy. **Katary płuc i oskrzeli, grypa, astma, zapalenie płuc** itp. choroby usunięte zostaną przez używanie naparu z tych ziółek.

Prawdziwe nabyć można w **Peszcie u A. Mervaya, a w Krakowie w aptece W. Redyka pod Barankiem.** (1769-1-6)

Dworek z ogrodem

na przedmieściu Krakowa, każdego czasu **do wynajęcia.** Bliższéj wiadomości udziela adwokat Dr. *Hajdukiewicz* w Krakowie przy ul. Sławkowskiéj pod Nr. 263 zamieszkały. (1897-2-3)

Winogrona

Brzoskwinie, Morele, Rengloty, Śliwki i Gruszki odbiera i rozsyła codzień świeże

M. Zamościk, ul. Floryańska,

(1898-2 3) naprzeciw 3ch dzwonów.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1617-30-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-11-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Mąka kościana

z fabryki parowéj

dawniéj **Jakóba Feitla**

teraz **Leona Kestla**

W TARNOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1740-3-9)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem **31** Lipca **1877** r. było w obiegu: (1797)

Asygnacyj kasowych . . . . złr. w. a. **114,500**

Kraków **1** Sierpnia **1877** r. **Dyrekcya.**

FABRYKA ZAPAŁEK
Fr. Dydackiego i Towarzystwa przemysłowego

we Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 57,

poleca Szanownéj Publiczności wyroby swoje, znane w kraju i za granicą z doskonałości i taniości. (1791-1-6)

Cenniki i bliższe warunki na żądanie gratis.

Dyrekcya.

Kwity Częściowe

na

$^{1}/_{5}$ seryj z r. 1839

na które według planu losowania

dnia 1go września

trafna wypaść musi

Dwudziestka . . . złr. 10
Dziesiątka . . . . złr. 19
Ćwiartka . . . . złr. 47

Główna wygrana

zł. 280,000

Nawet najmniejsza wygrana będzie zwróconą i tak:

na $^{1}/_{10}$ najmniéj . . . . złr. 9·30,
„ $^{1}/_{20}$ . . . . złr. 4·65,
„ $^{1}/_{4}$ . . . . złr. 23$^{1}/_{4}$

Ciągnienie wygranych
już dnia 1go września b. r.

TRAFNE:

1	**280000**	**280000**
1	**60000**	**60000**
1	**30000**	**30000**
1	**20000**	**20000**
1	**15000**	**15000**
1	**10000**	**10000**
1	8000	8000
1	6000	6000
2	5000	10000
3	3000	9000
4	2500	10000
4	2000	8000
8	1500	12000
8	1200	9600
10	1100	11000
11	1000	11000
56	900	50400
66	800	52800
98	700	68600
161	600	96600
16161	500	8080500
16600	**trafnych po**	**8858500**

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"**
w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

Ch. Cohn. (1857-1-12)

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHINIną i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-12-)

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 925**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 475**
1 piątka . . . . „	**180**	**1 piątka** . . . . „	**95**
1 połówka piątki . . . . „	**90**	**1 połówka piątki** . . . . „	**48**
1 ćwiartka . . . . „	**46**	**1 ćwiartka** . . . . „	**25**
1 dziesiątka . . . . . . „	**19**	**1 dziesiątka** . . . . . . „	**12**
1 dwudziestka . . . . . „	**10**	**1 dwudziestka** . . . . . „	**6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Od kilku miesięcy podaliśmy wiadomość o podwyższeniu kursu losów z r. 1839, i dla tego zachęcaliśmy do szybkiego ich nabywania; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, pewno teraz za nią pośpieszy, gdyż jak się nam wydaje, można się spodziewać jeszcze większego podwyższenia, mało bowiem ich tylko dostać można i to po coraz wyższych cenach.

Mały już tylko pozostał zapas **pojedynczych polic szczęścia** z grup jeszcze nie zamkniętych, z 8 do 20 wyciągnionemi seryami, po 10 i po 20 złr. w ratach miesięcznych, z których nawet **najmniejsze wygrane** wchodzą w rachunek. (1355-26-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Ch. F. Pietschmann & Söhne
Dampf-Harmonica-Fabrik

BERLIN

Brunnenstrasse Nr. 28.

NOWY!



NOWY!

SERAPHON

świeżo wynaleziony, we wszystkich krajach patentowany **instrument muzyczny, salonowy** o harmonijnych na wzór organu tonach.

W jednéj godzinie wyuczyć się można grania z pomocą jednego tylko guziczka.

Cena 30—200 marek.

Równocześnie polecamy nasze szczególne **Harmonie, Kataryniki, Harmoniki ustne** i inne **instrumenta muzyczne.** (1855-2-12)

Instytut Panien
Eufemii Niesiołowskiéj
w KRAKOWIE

ulica Plac Dominikański Nr. 485,

w którym udziela się prócz nauk szkolnych język **francuzki, angielski, niemiecki, muzyka.** Rodzice życzący umieścić swe córki w tym Instytucie mogą zgłaszać się osobiście lub też listownie. Programy na żądanie przesyłane. Kurs nauk zaczyna się 1 września r. b. (1692-5-8)

Obszar dworski

położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, $^{3}/_{4}$ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia, sprzedania lub zamiany na inny majątek bliżéj Krakowa położony.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. [1434-3-]

REGESTRA GOSPODARCZE

układu *Wiktora Bylickiego* (wydanie *M. Dworskiego*), otrzymał na skład Handel **Kutrzeby i Murczyńskiego** i pozbywa takowe po cenach znacznie zniżonych.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką. (1717-4-)

Ukończony magister farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1go września r. b. jako prowizor apteki. Odpowiedź listownie franco, pod adr. **A. Z. Kraków.** poste rest. (1840-2-3

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

(1233-12-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. 1619 59 100

Nowo otworzony

MAGAZYN
sukien mezkich
MICHAŁA KOWALSKIEGO

w Krakowie

przy placu Franciszkańskim pod L. 151, w domu Wgo Goebla,

zaopatrzony w wielki wybór towarów tak krajowych jak i zagranicznych na każdą porę roku, poleca się względom Szanownéj Publiczności miejscowéj jak i okolicznéj, **ręcząc za dobre wykonanie i umiarkowane ceny.**

[1856 2-]

Wyprzedaż.

Na mocy uchwały wydziału wierzycieli zatwierdzonéj przez c. k. Sąd krajowy w Krakowie, towary do masy konkursowéj Ż. J. Wywiałkowskiego należące, jakoto: papier, ołówki i inne materyały piśmienne sprzedawane będą po cenach fabrycznych w drodze dobrowolnéj wyprzedaży w sklepie pod L. 343 dz. I. codziennie począwszy od 1 sierpnia aż do 15 września 1877 r. (1893-3-5)

Dom piętrowy umeblowany

do wynajęcia w całości lub częściami. Wiadomość na miejscu, Piasek, ul. Biskupia pod l. **119** obok PP. Wizytek.

(1561-3-3)

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, Jana Hoffa, ces. austryackiego, niemieckiego, saskiego dostawcy itd.

Pańskie wyborne wyroby słodowe (słodowe cukierki piersiowe (używam teraz pięć lat zawsze z najlepszym skutkiem. Cierpiałem dawniéj na kaszel, z którego mnie żaden środek uwolnić nie mógł, aż wreszcie za poradą mojego lekarza domowego spróbowałem Pańskich tak wybornych wyrobów słodowych (słodowe cukierki piersiowe), którym też moje zupełne wyleczenie przypisać należy. Donoszę Panu o powyższem z prośbą o ogłoszenie tego faktu na pożytek drugich osób.

Wiedeń, dnia 3go marca 1877 r.

S. Hofmann,

handlarz drzewa budowlanego i stolarskiego.
Ottakring, Gansterergasse Nr. 18.

Te lecznicze wyroby słodowe Jana Hoffa są prócz tego 43 razy odznaczone; ośm razy w roku 1876 przez przywileje nadwornego dostawcy (między temi ponowne oświadczenia łaski Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego, Króla saskiego). Wszyscy lekarze zapisują je, cierpiący używa ich z ochotą i znajduje w tem orzeźwienie i wzmocnienie. Nieprawdziwym wyrobom słodowym brak dodania pierwiastków ziół leczniczych, także właściwego, dotychczas jeszcze niezbadanego sposobu przyrządzania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Prawdziwe cukierki słodowe Jana Hoffa **są w niebieskim papierze.**

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa

w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

W KRAKOWIE składy u W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Józ. Jahna (1622-4-12)

MŁOCARNIE

systemu sztyftowego z najnowszemi ulepszeniami o sile 1 i 2 sztuk bydła pociągowego, tudzież ręczne dostarczamy **po bardzo tanich cenach** opłatnie z frachtem kolejowym za poręczeniem i naprobę. [1579-5-9]

Rzetelni ajenci są pożądani.

Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.

Węgier. promesy złr. 2·50 (i stempel) Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
1864 roku „ „ 3·50 (i stempel) Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

razem tylko złr. 5·75 i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844 11-18)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

SIECZKARNIE

najnowszéj konstrukcyi, bardzo lekko idące, do rozstawienia na pięcioraką długość, tną przy ruchu ręcznym około 300 kilo sieczki na godzinę, polecamy po najtańszych cenach opłatnie z kolejowym frachtem, za poręczeniem na próbę. — Rzetelni ajenci są pożądani. [1580-5-7]

Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.

PROMESY

na całe

Losy premiowe węgierskie

tylko złr. 2$^{1}/_{2}$ i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000** bez strącania.

Ciągnienie już 14 sierpnia.

złr. 3$^{1}/_{2}$ i stempel.	**Promesy losów z 1864 r.** ciągnienie 1 września, główna wygrana 200,000 złr.	**złr. 3$^{1}/_{2}$** i stempel.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (1858-2-5)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.